PT.Bibljoteka Jagiellońska

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 18 kwietnia 1936 r. Nr. 107

KOMBATANCI LWOWSCY PIĘTNUJĄ AKCJĘ WYWROTOWYCH ELEMENTÓW

Federacja Związków Obrońców Ojczyzny w imieniu 18 organizacyj b. kombatantów wydała następującą odezwę:

OBYWATELE!

Wczorajsze tragiczne wypadki na ulicach m. Lwowa zmuszają podpisane Związki Obrońców Ojczyzny do jasnego i wyraźnego wypowiedzenia swego stanowiska.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny potępia akcję niewątpliwie żywiołów wywrotowych, które z nad wyraz smutnego obrzędu pogrzebowego uczyniły żer dla swoich haniebnych celów, wciągając w grę zastępy zorganizowanych robotników, nie mających nic wspólnego z obcą im robotą niszczycielską.

Obywatele naszego miasta złożyli niejednokrotnie egzamin ze swego patrjotyzmu, a ofiara robotnika z mienia i życia ma swoją jasną kartę w historji Lwowa. Sprawa bezrobocia dla Związków Obrońców Ojczyzny, zrzeszających przedstawicieli świata pracy umysłowej i fizycznej, nie może być obojętna, a wszelkie wysiłki robotnika o pracę i poprawę bytu, prowadzone drogami jedynie celowemi, znajdą zawsze zrozumienie i poparcie Federacji PZOO. Z równą jednakże stanowczością i bezwzględnością przeciwstawi się Federacja nikczemnej akcji, która przyjmując dla pozoru hasła walki o pracę i byt, za obce pieniądze dąży do realizacji celów obcych nietylko naszemu Państwa, ale przedewszystkiem niezgodnych z interesami mas pracujących. Te obce nam siły pchają robotnika, szukającego pracy, do pierwszych szeregów demonstrantów, aby za jego plecami prowadzić krecią robotę rozkładową, zgubną dla wszystkich warstw społecznych.

Robotnik polski może zawsze liczyć na pomoc i poparcie Federacji PZOO w słusznych jeo żądaniach — obcy zaś agitator znajdzie nas zawsze przygotowanych na odparcie jego ataków.

Wzywamy tedy całe społeczeństwo lwowskie, by zespoliło się w dalszym wysiłku władz nad utrzymaniem spokoju i nastroju, godnego Obrońców Ojczyzny i obywateli Państwa Polskiego.

Równocześnie oświadczamy, że pomoc swoją oddajemy do dyspozycji władz państwowych.

Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Odezwę podpisały:

Zw. Obrońców Lwowa, Zw. Legjonistów Polskich, Zw. Peowiaków, Zw. Oficerów w st. sp., Zw. Oficerów rez., Zw. Podoficerów rez., Zw. Legjonistek, Zw. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Inwalidów Woj. R. P., Legja Inwalidów, Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Zw. Sybiraków, Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej., Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Korpus Wysłużonych Wojsk., Zarząd i Komenda 6. Okr. Zw. Strzeleckiego, Zarząd i Komenda powiatu rodzkiego Zw. Strzeleckiego.

—

ARESZTOWANIA

Zarówno we czwartek, jak w nocy i w ciągu piątku władze policyjne dokonały we Lwowie aresztowań szeregu osób bądź za udział w rozruchach, bądź za podżeganie. Aresztowanych jest około 200 osób.

REJESTRACJA SZKÓD

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu wiceprez. Ostrowski omówił wczorajsze tragiczne zajścia we Lwowie. W wyniku dyskusji uchwalono, że zarząd miejski uda się in gremio do p. wojewody, któremu przedstawi postulat uruchomienia w jaknajbliższym czasie kredytów w BGK. na roboty budowlane, oraz zwiększenie kredytów dla Lwowa ze strony rządu.

W toku dyskusji nad wczorajszemi zajściami podniesiono myśl przeprowadzenia rejestracji szkód poczynionych w dniu wczorajszym. Szkody wyrządzone we czwartek we Lwowie obliczają prowizorycznie na sumę 1 miljona zł.

Co pisze prasa warszawska?

„Gazeta Polska" zamieszcza obszerny artykuł według relacyj swego korespondenta ze Lwowa. W artykule czytamy:

„Kondukt ruszył na ul. Piekarską. U wylotu ul. Żulińskiego, gdy tłum idący za trumną zamierzał skierować się w stronę urzędu wojewódzkiego, policja nie chciała do tego dopuścić. Wówczas posypały się kamienie i strzały w stronę policji. Na tę prowokację policja również zareagowała strzałami. Do drugiego starcia doszło na pl. Bernardyńskim, gdyż agitatorzy zamierzali przedrzeć się stamtąd na pl. Akademicki i urządzić tam doraźne zebranie, jako na tem miejscu, gdzie we wtorek zginął śp. Kozak.

Policja przeszkodziła w utworzeniu się tego zebrania i gdy tłum począł rzucać w nią kamieniami, musiała i tu użyć broni. Do trzeciego zajścia doszło na pl. Halickim. Trasa pochodu wskutek podburzania przez agitatorów zmieniła się. Miała iść przez ul. Krakowską, Rynek, na ul. Kazimierzowską, ale tymczasem zatrzymano się na pl. Marjackim. Wtedy doszło do trzeciego starcia, przyczem ze strony tłumu padły kamienie, nietylko do policji, ale i na wystawy sklepowe. Zostały zniszczone zupełnie sklepy Wedla, Zippera, Nowaka, Starka, kawiarnia Wiedeńska, a więc wszystkie lokale, znajdujące się na pl. Halickim i Marjackim.

Do czwartego zajścia doszło przed koszarami policji przy ul. Kazimierzowskiej. Od tego miejsca tłum liczący 3.000 osób stopniał do liczby 1000 osób. W tej liczbie dotarł tłum na cmentarz, gdzie po wygłoszeniu szeregu przemówień odbył się pogrzeb zabitego Kozaka. Tłum, wracający z cmentarza, ściągnął na ul. Janowskiej z konia posterunkowego i silnie go poturbował. Przy ul. Gródeckiej rozbijano sklepy i wyrywano wystawy wraz z futrynami. Wielki skład drzewa Ecka oblano naftą i podpalono.

Tłum usiłował przeszkodzić straży pożarnej w gaszeniu. Napadnięto również Browary Lwowskie, gdzie zrabowano wielkie ilości piwa. Do rabunków doszło nietylko przy ul. Gródeckiej, ale także przy ul. Na Bajki i Głębokiej, gdzie grupy wyrostków rozbijały szyby i wystawy. O godz. 11-tej wieczorem zapanował na mieście zupełny spokój. Władze wszczęły energiczne dochodzenia i w ciągu nocy przytrzymały kilkadziesiąt osób głównie komunistów, przy których znaleziono broń.

Artykuł o zajściach we Lwowie zamieszcza także „Kurjer Poranny". Według tego oświetlenia, wypadki lwowskie wyglądają następująco:

We czwartek o godzinie 3-ciej popołudniu miało się odbyć wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego Kozaka, ofiary zajść wtorkowych, z budynku anatomji patalogicznej przy ul. Piekarskiej 52, na cmentarz Łyczakowski. Już rano pojawiły się na murach miasta czerwone klepsydry podpisane przez komitet ZZ, PPS, Związek Niezależnej Młodzieży Akademickiej i Bundu. Około godz. 12-tej, koło zakładu anatomicznego poczęły się gromadzić tłumy, które nie zakłócając spokoju wchodziły do anatomji, aby oddać hołd wystawionym tam zwłokom śp. Kozaka. Policja skonsygnowana na miejscu nie miała powodu do interwencji, gdyż porządku pilnowała milicja związkowa. Organizacje związkowe zapewniły, że spokój nie będzie nigdzie zakłócony. Ustalono zgóry, że pogrzeb zmarłego tragicznie Kozaka odbędzie się na cmentarzu Łyczakowskim.

Na pół godziny przed wyruszeniem konduktu, tj. o 2.35, grupa niezorganizowanych robotników sprzeciwiła się odbyciu pogrzebu na cmentarz Łyczakowski i tłum zabrawszy zwłoki z domu pogrzebowego, skierował się w stronę cmentarza Janowskiego, który znajduje się na przeciwnym końcu miasta. Upomnienia policji, aby zawrócić z drogi, nie odniosły skutku. Pochód skierował się w dół ul. Piekarskiej. U wylotu ulic Żulińskiego i Piekarskiej doszło do starcia z policją.

Część tłumu cofnęła się, ale część dotarła do pl. Bernardyńskiego. Tu policja znowu usiłowała ich zawrócić z drogi. Z zamieszania skorzystały męty społeczne, które przyłączyły się do tłumu pogrzebowego. Na placu Halickim i ul. Legjonów doszło do prawdziwego pogromu sklepów. Demolowano wnętrza sklepów nawet zamkniętych. Niszczono wystawy i futryny. Obrzucano kamieniami szyldy szklane i okna mieszkań prywatnych. Rozbito szyby w kawiarniach Wiedeńskiej, de la Paix, w sklepie Zipera i Bernfelda. Mimo zdecydowanej postawy policji doszło do nowych zajść na ul. Kazimierzowskiej.

Policja interwenjowała kilkanaście razy przy ul. Kleparowskiej, wreszcie tłum dotarł do cmentarza Janowskiego

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Odezwa ukraińców

Narodowa Organizacja Ukraińska miasta Lwowa wydała następującą odezwę:

Do ludności ukraińskiej m. Lwowa!

Wielkie bezrobocie, które od dłuższego czasu panuje w mieście Lwowie, spowodowało w dniu 14 bm. demonstracyjny pochód bezrobotnych, który zakończył się tragiczną śmiercią śp. robotnika Wład. Kozaka. Pogrzeb jego wykorzystały nieodpowiedzialne elementy w tym celu, by wywołać w mieście rozruchy i szerzyć ruinę.

Wiemy, że wielka ilość bezrobotnych, a w ich liczbie także bezrobotnych ukraińskich wraz z rodzinami, żyje w skrajnej nędzy; i my walczymy z tem zjawiskiem, żądając stanowczo pracy dla wszystkich bezrobotnych. Ale niszczenie cudzego mienia nigdy i nigdzie nie doprowadziło do poprawy losu robotników.

Nieodpowiedzialni komunistyczni agitatorzy nie zważają na to i także tym razem wykorzystali ciężkie położenie robotników. Dla nich są obojętne ofiary ludzkiego życia, dla nich obojętna przelana robotnicza krew, dla nich jest rzeczą najważniejszą: rozruchy, zamieszanie, ruina.

I oni to, oni w dniu 16 bm. popchnęli masy robotnicze do takich metod walki, które muszą wywołać i wywołały nowe ciężkie i niewinne ofiary.

Przestrzegamy robotników ukraińskich przed nierozważnemi krokami, do których ich namawiają nieodpowiedzialni agitatorzy. W imię interesu narodowego, w imię interesów warstwy robotniczej, wzywamy ukraińskie społeczeństwo do zachowania równowagi ducha i pełnego spokoju.

Narodowa Organizacja Ukraińska miasta Lwowa.

Komuniści opanowali Związki Zawodowe P. P. S.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

go. Po pogrzebie jednak nie rozpró- szył się, lecz w drodze powrotnej roz- poczęły się dalsze incydenty. Koło sta- rego teatru na ulicy Skarbkowskiej mę- ty uliczne zniszczyły sieć elektryczną i rozbijały zamknięte sklepy i okna w ka mienicach nawet na I. piętrze.

„Kurjer Czerwony" donosi, że po wczorajszych wypadkach noc prze- szła spokojnie. Dokonano w nocy sze- regu aresztowań wśród agitatorów ko- munistycznych. Również na ulicach zatrzymano agitatorów, którzy podbu- rzali do wykroczeń i rabowania skle- pów. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Ulice pokryte są gruzami i odłamka- mi szkła. Wystawy są także splądro- wane, sklepy zieją pustką, domy są- siadujące ze składem drzewa Ecka, któ- ry, jak wiadomo, został podpalony, są silnie okopcone. O świcie zjawiły się drużyny robotników miejskich, które przystąpiły natychmiast do oczyszcza- nia ulic z gruzów. Rozrzucone kamie- nie przeznaczone do brukowania ulic złożono w sterty.

Wkrótce zjawili się stolarze i szkla- rze, którzy zabrali się do naprawy po- niszczonych witryn i wystaw sklepo- wych, tak, że już wkrótce zewnętrzne ślady tragicznych zajść zostały usunię- te. Od rana panuje na ulicach ruch wzmożony. Nastrój jest podniecony, jednak poważny. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z powagi chwili. We wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych ruch jest normalny. Patrole wojskowe, które wyszły wczo- raj na miasto, patrolują dalej na uli- cach.

Oczekiwane tu jest przybycie przed- stawicieli władz centralnych celem przeprowadzenia dochodzeń. Dziś miał się odbyć pogrzeb drugiego robotnika Szeredy, który został ranny w zajściach wtorkowych i zmarł w szpitalu. Wła- dze jednak nie zezwoliły na pogrzeb manifestacyjny.

„Wieczór Warszawski" pisze, że we- dług wiadomości z ostatnich dni, wła- dze lwowskie przywróciły w ciągu no- cy zupełny spokój.

„Goniec Warszawski" pisze, że krwawe zajścia uliczne we Lwowie, zakończone śmiercią kilku osób i 60-ma rannymi, odbyły się zaledwie w kilka tygodni po krwawych zajściach w Kra- kowie.

Oto wydarzyły się na terenie Mało- polski, a więc w dzielnicy najbardziej poza kresami wschodniemi spaupery- zowanej i o dużej ilości bezrobotnych i półbezrobotnych, a więc o elemencie zgorżkniałym i podatnym do tego ro- dzaju wystąpień.

Jak z komunikatów urzędowych i półurzędowych wynika, tłum demon- strantów wyłamał się z pod dyrektywy socjalistycznych związków zawodo- wych i ulegając „wpływom agitacyj- nym elementów wywrotowych", zaczął rozbijać sklepy, szyby i stawiać czyn- ny opór policji. A więc robota komu- nistów? Zapewne znaleźli się w tłumie agitatorzy komunistyczni. Komunizm moskiewski nie żałował pieniędzy na rozpętanie wielkiej ofenzywy na Euro- pę, m. in. na Polskę. Przykład zrewolu- cjonizowanej Hiszpanji, gdzie usiłowa- no stworzyć sowiety, oraz ruchliwość przedwyborcza komunistów francu- skich pouczają, że mamy tu do czynie- nia z nową falą moskiewskiego komu- nizmu.

Jest publiczną tajemnicą, że podczas socjalistycznego miesiąca propagandy w Polsce komuniści wstępowali maso- wo do związków zawodowych, aby je opanować i odebrać od PPS. Równo- cześnie podjęto nowy atak ze strony komitetu na masy ukraińskie w Mało- polsce i na kresach wschodnich.

W godzinach rannych panował we Lwowie zupełny spokój. Po ulicach miasta krążą gęsto patrole PP. po dwu do trzech posterunkowych w pełnem uzbrojeniu w hełmach. Od wczesnych godzin rannych odbywało się oczy- szczanie ulic z rozbitego szkła.

Właściciele sklepów i lokali oblicza- ją straty i naprawiają szkody. Robotni- cy tramwajowi przystąpili do ustawie- nia czterech wozów tramwajowych, które zostały wczoraj przywrócone, a robotnicy gazowni i elektrowni usta- wiają przewrócone latarnie i naprawia- ją sieć elektryczną. W mieście panuje nastrój przygnębienia. Ponieważ wiele osób zabrano bezpośrednio do ambu- latorjum szpitali i klinik, rodziny ich rozpoczęły wędrówki po szpitalach

Piorun we Lwowie

Wczoraj około godz. 3 popoł. nad Lwów nadciągnęła olbrzymia, pierw- sza w tym roku burza, w czasie której spadł ulewny deszcz.

W czasie burzy padł pierwszy w tym roku piorun i uderzył w dom przy ul. Jasnej 5 (boczna Br. Pierackiego), wy- wołując pożar.

Uderzenie piorunu w miasto roze- szło się szybkiem echem wśród ludno- ści, robiąc wszędzie duże wrażenie i wywołując komentarze.

Gwałtowny deszcz jak i słotna po- łudniowa aura przyczyniła się do znacznego uspokojenia w mieście, usuwając przedewszystkiem ludzi z u- lic i placów.

PRZYPOMINAMY
że codziennie
zamawiać można
DZIENNIK POLSKI

KOPERNIK Dziś wielka premjera! MARYSIENKA
Ulubienica publiczności, bohaterka filmów WIELKOMIEJSKIE ULICE i SERCE INDJANKI SYLVIA SYDNEY
Melvyn Douglas i Alan Baxter w najnowszym fascynującym filmie „Paramountu" produkcji na rok 1936, ilustr. dramat kobiety, którą los połączył z przestępcą p. t.
OSACZONA
Początek w sobotę i niedzielę o godzinie 3-ciej, inne dnie 3·30 812

Zarząd miejski u Wojewody

Dziś w godzinach popołudniowych zjawił się u wojewody lwowskiego Wł. Beliny-Prażmowskiego na audjencji zarząd miejski in corpore. W delegacji uczestniczyli trzej wiceprezydenci mia- sta: p. o. prezydenta dr. Ostrowski, wiceprez. Chajes i dr. Weryński, oraz wszyscy ławnicy. Delegacja zarządu miasta zwróciła się do p. wojewody z prośbą o wydatne poparcie celem o- twarcia i powiększenia kredytów na prowadzenie robót kanalizacyjnych, drogowych, regulacji Pełtwi i budowy linji tramwajowej. Pozatem delegacja prosiła o uruchomienie kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego na rozbudowę.

P. Wojewoda oświadczył przedsta- wicielom zarządu miasta, że w sprawie tej kilka dni temu interwenjował u władz centralnych w Warszawie, a specjalnie w dniu 14 bm., obecnie zaś przyrzeka jeszcze raz zwrócić się do władz centralnych w tej sprawie.

Dublin przepędził agitatotów komunistycznych

Londyn, 17. 4. (Tel. wł. — O.). Do- noszą z Dublina: W ostatnich dniach miasto było widownią poważnych wy- stąpień antykomunistycznych. Zajścia, do jakich doszło w czasie świąt wielka- nocnych, kiedy to poranionych zostało zgórą 100 komunistów, w tem poseł komunistyczny do parlamentu angiel- skiego, powtórzyły się onegdaj.

Na jednym z placów w śródmieściu miasta miał odbyć się meeting komu- nistyczny, który jednak, mimo zape- wnienia ochrony policyjnej, nie do- szedł do skutku. Zaledwie ukazał się na trybunie pierwszy mówca, z tłumu rozległy się wrogie okrzyki. Wielu ze- branych zaintonowało hymn „Wiara naszych ojców" i „Pieśń żołnierska". Inni zaatakowali kierowników meetin- gu i mimo interwencji policji spędzili ich w boczną ulicę. Część komunistów schroniła się do komisarjatu. Tłum młodzieży usiłował zdemolować lokal t. zw. kongresu republikańskiego, do czego jednak nie dopuściła policja

Harrar w ręku Włochów

Londyn, 17. 4. (Tel. wł. O.) Reu- ter donosi z Rzymu z włoskich źró- deł miarodajnych, iż Harrar został zajęty wczoraj przez wojska wło- skie. Oficjalnie wiadomość ta nie jest potwierdzona.

Rzym, 17. 4. (PAT) Komunikat oficjalny nr. 187. Marszałek Bado- glio donosi: W Dessie kontynuo- wane są prace organizacyjne. Szefo- wie i notable Wollo Salla i okolicz- nych szczepów zgłaszają swą ule- głość.

Na froncie somalijskim ożywiony ruch straży przednich.

W Mogadiscio odbyły się mani- festacje na cześć księżny Piemontu, która przybyła na pokładzie statku szpitalnego „Cesarea".

Addis-Abeba, 17. 4. (PAT) Nad stolicą Abisynji przeleciały dzisiaj rano na nieznacznej wysokości dwa włoskie samoloty bombardujące, któ re rzucały zadrukowane kartki ko- loru czerwonego i żółtego, które początkowo ludność wzięła za poci- ski gazowe. Mieszkańcy stolicy byli jednakże tym razem mniej przestra- szeni niż podczas poprzedniej defila- dy dwudziestu kilku samolotów wło skich nad Addis-Abebą.

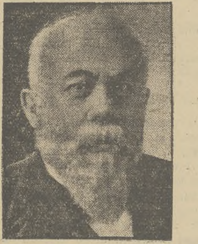
Anglja zgadza się na rewizję statutu dardanelskiego

Londyn, 17. 4. (Tel. wł. O.) Rząd brytyjski doręczył wczoraj ambasado- rowi tureckiemu odpowiedź brytyjską na notę turecką z 11 kwietnia w spra- wie rewizji statutu dardanelskiego. Na tą przyjmuje do wiadomości żądanie Turcji i wyraża rządowi tureckiemu uznanie za wysunięcie swych żądań w sposób właściwy. Rząd wyraża swą zgodę na to, aby dyskusja w sprawie tej została bez zwłoki podjęta w czasie i formie odpowiedniej dla wszystkich zainteresowanych. Nota czyni zastrze- żenie formalne co do konieczności po- rozumienia się rządu brytyjskiego z dominjami przed zajęciem przez Wiel- ką Brytanję szczegółowego stanowiska w tej sprawie.

Pierwsza próbna podróż „Batorego"

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł. — mg.). Statek „Batory" przed swą inaugura- cyjną podróżą z Trjestu do Gdyni, od- był w dniach 31 marca do 3 kwietnia podróż próbną wzdłuż wybrzeży Istrji i wyspy Cherso. W podróży powyż- szej na zaproszenie dyrektora stoczni Monfalcone wziął udział konsul R. P. w Trjeście, Dygat, wraz z szeregiem gości z pośród miejscowych sfer ma- rynarki wojennej, handlowej i prasy. Urządzenie wnętrza statku oraz deko- racje artystów polskich, zwłaszcza zaś reprodukcja arcydzieła Jana Matejki „Batory pod Pskowem" wywołały wielkie uznanie wśród uczestników wycieczki. Niemniejsze uznanie zdoby- ła sprawność techniczna „Batorego", który osiągnął w tej pierwszej podró- ży szybkość, przekraczającą 20 mil na godzinę.

Zgon francuskiego polityka



Na skutek operacji ślepej kiszki zmarł w 70 roku życia były minister francu- ski, Henri Chéron. Zmarły był kolejno ministrem pracy, rolnictwa, finansów i sprawiedliwości.

St. Szpotański zmarł

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł. — mg.) Dziś zmarł znany publicysta Stani- sław Szpotański, stały współpraco- wnik „Kurjera Warszawskiego". Zmarły w dorobku swym zostawił cały szereg powieści historycznych.

Gimnazjum żargonowe w Warszawie

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł. — mg.) Jak się dowiadujemy, sfery żydow- skie w Warszawie czynią przygoto- wania do uruchomienia od nowego roku szkolnego gimnazjum żydow- skiego, w którem wszystkie wykła- dy odbywałyby się w żargonie. O- becnie są czynione starania o uzy- skanie koncesji w Ministerstwie W. R. i O. P. na uruchomienie takiego gimnazjum.

Kto wygrał?

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł. — mg.) W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Lo- terji Klasowej padły wygrane na nast. numery:

100.000 zł. na nr. 104798 161477 192588,

50.000 zł. na nr. 64051,

20.000 zł. na nr. 13540 190650,

10.000 zł. na nr. 6492 25622,

5.000 zł. na nr. 22738 113985 144257 173997 134004,

2.000 zł. na nr. 7281 19053 78460 136146 183277 192826,

1.000 zł. na nr. 13213 82958 102604 173574 177244,

500 zł. na nr. 1094 14135 23286 24801 33928 39861 54225 59901 61618 82849 114462 133983 134089,

400 zł. na nr. 5870 12326 24770 26256 29017 29099 34738 37389 60640 65396 102581 115024 118329 119747 130817 143565 148358,

300 zł. na nr. 1846 6336 28904 46246 54235 55908 67024 72245 76095 92017 101360 140433 116000 134701 140600 161404.

Krwawe ostrzeżenie

Od lat ośmnastu panował spokój i ład we Lwowie. Od lat ośmnastu, czyli od czasu, kiedy lala się krew najlepszych synów miasta w walce o świętą i wielką sprawę. O najwyższe wspólne dobro, któremu wszystkie małe i egoistyczne, klasowe i partykularne interesy muszą być podporządkowane oraz w niem stopione: o polską władzę suwerenną, o państwo własne — o Polskę.

Tylko w imię takich celów, w imię tego, co wszystkich łączy i wszystkim jest równie drogie, w imię tego, co jest twórczością, bo jest porządkiem i jest sprawiedliwością, bo jest prawem własnego Państwa, — tylko w imię takiej Sprawy wolno prowadzić do boju, krew przelewać i życiem ludzkiem szafować.

W ostatnich dniach poprowadzono tłum uliczny do walki z porządkiem i prawem w imię ludzkiej nędzy i głodu. Ale nędza i głód były tylko szyldem oraz pozorem, pretekstem i parawanem dla zbrodniczej akcji. Dla akcji przeciw, ufundowanej przed ośmnastu laty i ciężkim trudem całego Narodu z fundamentów dźwiganej, budowie Państwa Polskiego. Przyzwyczailiśmy się już do tej bezcennej zdobyczy, zapominamy już ile jest warta i że zdobywszy ją, trzeba też umieć utrzymać ją, rozwinąć i utrwalić.

Głód był pretekstem i pozorem rozruchów, bo przecież każdy to wie dobrze, że chaos i bezład zahamują tylko pracę gospodarczą, pomniejszą wytwórczość, pogłębią nędzę i powiększą bezrobocie. Niepokoje i awantury, wrzenie społeczne i rozruchy, to sprzymierzeniec głodu i bliźni brat nędzy szerokich warstw.

Czy Polska jest wyspą niedostatku pośród morza państw wokoło, obfitujących w bogactwa? Każdy wie, że tak nie jest. Każdy wie, że w całej Europie wszystkie warstwy społeczne muszą zaciskać pasa, że nędza trapi wszystkich taksamo jak nas, albo może i gorzej. Tylko napewne odporniejsi są ludzie w innych krajach, lepiej walczą z trudnościami, a mniej narzekają.

I każdy wie, że otaczają nas z dwu stron, od zachodu i wschodu dwa potężne Narody, których życie nie jest lżejsze od naszego, którym głód częściej niż nam zagląda w oczy i nędza — jak w Rosji Sowieckiej — pogrąża nieraz całe okolice, a niedostatek jest normalnym stanem życia wszystkich warstw. Ale Narody te, sąsiadujące z nami o miedzę, umieją poddać swoje życie żelaznej dyscyplinie, przezwyciężać niedostatek i codzienną materjalną troskę w imię dobra całości i wyższych, przyszłych celów. Narody te zwarte wewnętrznie gotują się do ekspansji i do walki nazewnątrz, niema w ich łonie rozdźwięków i niema trwonienia sił na warcholskie spory domowe, ani tembardziej na wojny domowe.

Myśląc o naszych sprawach codziennych, o troskach i kłopotach, nie zapominajmy jednak o wspólnym interesie nas wszystkich, czyli o interesie narodowym, o którym wiele lubimy mówić, ale gubimy sens tego słowa. Pamiętajmy o niebezpieczeństwach, które grożą nam odzewnątrz, grożą nam wszystkim porówni i które są stokrotnie większe niż te małe trudności codziennego życia, które ostatnio zaczęły nam wszystko przesłaniać tak, jakbyśmy żyli u Pana Boga za piecem, a nie w Europie, podminowanej kryzysem i prądami wywrotowemi, targanej rywalizacją, zbrojących się Państw i na próżno, poszukującej równowagi.

Wypadki dni ostatnich są poważnem ostrzeżeniem i powinny stać się nauką, która nie pójdzie w las. Nie kunktatorstwo i wahanie, ale stanowcza decyzja, nie lekkomyślna zarozumiałość i defetystyczna, bierna apatja, ale poważna inicjatywa, nie warcholstwo i rozprzężenie sił, ale jedność i konsolidacja — takie są nakazy bieżącego okresu.

ZDZISŁAW STAHL

Odezwa prezydenta m. Lwowa

Do Mieszkańców miasta Lwowa!

Tragiczne wypadki, jakie w ostatnich dniach miały miejsce na terenie naszego miasta, przejęły do głębi wszystkich obywateli naszego Grodu.

Pogrążone w ciężkiej nędzy szerokie masy bezrobotnych, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, dały się niestety sprowokować przez zorganizowanych agitatorów, działających za obce pieniądze w imię obcych interesów. Udział i cele wywrotowe tych czynników, kierowane przeciwko najwyższemu dobru Państwa, zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone. Znowu ulice naszego bohaterskiego Grodu zbroczyły się krwią robotnika polskiego, niestety tym razem nie dla dobra naszej Ojczyzny, lecz w interesie wrogich Jej żywiołów

OBYWATELE!

Niema nikogo w naszem mieście, ktoby nie odczuł najgłębiej niedoli i cierpień świata pracy, borykającego się ze skutkami kryzysu ogólno-światowego. Niemniej jednak wszyscy jesteśmy świadkami, że droga do przezwyciężenia panujących trudności nie prowadzi przez gwałt i teror stosowane na innych współobywatelach i ich mieniu. Bezwzględnym nakazem chwili jest skupienie wysiłków wszystkich obywateli celem zorganizowania w zwarte szeregi społeczeństwa polskiego, które tylko w ten sposób zwalczy zwycięsko niedomagania naszego ustroju i życia gospodarczego.

OBYWATELE!

Pomni na wspaniałe rycerskie tradycje naszego Grodu, w poczuciu głębokiej odpowiedzialności za przyszłość naszego kresowego miasta, musimy zachować spokój i zimną krew, gdyż tylko spokój stwarza warunki ulżenia doli bezrobotnych.

Prezydent miasta
p. o. Wiceprezydent
Dr. St. Ostrowski

Apel Obrońców Lwowa

OBYWATELE!

Niezorganizowane żywioły, kierowane wprawną ręką podżegaczy, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów.

Obrońcy Lwowa świadomi potrzeb ludzi i głodu pracy uważają, że środki na zwalczanie bezrobocia winne i muszą się znaleźć, lecz wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem dla załatwienia bezrobocia.

Obrońcy Lwowa wzywają Was Obywatele do zachowania spokoju i nieulegania zgubnym wpływom płatnych agitatorów komunistycznych.

Nie cofniemy się przed żadną akcją niezbędną do zachowania ładu i spokoju w polskim Lwowie.

Wobec zajść w ostatnich godzinach całe patrjotyczne społeczeństwo wzywamy do konsolidacji pod sztandarem państwowym.

Związek Obrońców Lwowa
z listopada 1918 r.

Spokój został przywrócony

Po czwartkowych zajściach nastąpił we Lwowie spokój i porządek. W ciągu nocy na zarządzenie Prezydjum miasta zostały uporządkowane ulice, a w szczególności ulica Gródecka i górna Leona Sapiehy. Wszelkie zapory zostały usunięte. Od wczesnego rana kursują po mieście na wszystkich linjach tramwaje. Personel robotniczy w Zarządzie tramwajowym pracował przez wczorajszy wieczór i noc, bardzo ofiarnie i dzięki tym wysiłkom komunikacja między peryferjami była utrzymana.

W mieście panuje wszędzie ruch normalny.

Wojewoda lwowski Belina Prażmowski wydał wczoraj późnym wieczorem cały szereg najbardziej stanowczych zarządzeń, zmierzających do utrzymania ładu i porządku w mieście. Pogłoski na temat jakichkolwiek przeszkód w normalnem funkcjonowaniu zakładów użyteczności publicznej, a zwłaszcza elektrowni, gazowni i w wodociągach i t. p. są rozszerzane tendencyjnie przez agitatorów komunistycznych i mety społeczne.

Wojewoda lwowski wydał jak najbardziej stanowcze zarządzenia dla ochrony tych wszystkich objektów użyteczności publicznej, które funkcjonują i funkcjonować będą normalnie.

Do Lwowa skierowane zostały nowe silne w składzie oddziały policji pieszej i konnej, które już objęły wzmocnioną służbę bezpieczeństwa i przystąpiły do akcji ochronnej.

Silne patrole policyjne pełnią służbę patrolową i czuwają nad bezpieczeństwem miasta.

Władze rządowe i komunalne otrzymują olbrzymią ilość skarg ludności m. Lwowa, a zwłaszcza tych części miasta, w których rozgrywały się wczoraj znane wypadki — na bandytyzm i wykroczenia elementów wywrotowych, które kierowane przez agitatorów nietylko dopuszczały się napadów na spokojną ludność, rabowały sklepy, ale nawet przeszkadzały wszelkiej akcji sanitarnej, uniemożliwiając rannym uzyskanie pomocy lekarskiej ze strony Pogotowie ratunkowego, Czerwonego Krzyża i ofiarnych lekarzy prywatnych. Agitatorzy kierowali rozmyślnie tłum na apteki, będące w czasie zajść jedynymi punktami opatrunkowymi, zmuszając apteki do zawieszenia czynności.

Jak widać elementy wywrotowe postawiły sobie za cel stosowanie największego teroru.

Na miejscu zajść grasowali przestępcy kryminalni, którzy dla ułatwienia sobie zbrodniczej roboty występowali w wielu wypadkach osmarowani sadzą.

W związku z sytuacją i nastrojami, należy zwrócić uwagę, że związki społeczne przystąpiły już do akcji zorganizowanej dla najenergiczniejszego współdziałania z władzami, a szczególności do walki z fantastycznemi pogłoskami, rozsiewanemi celowo dla dezorjentowania miasta.

Wszystkie organizacje społeczne w ciągu dnia wczorajszego wezwały członków do zorganizowanej akcji w przekonaniu, że jednolita postawa obywateli m. Lwowa, zapewni miastu spokój i przeciwdziałać będzie wszelkim usiłowaniom wywrotowym.

Wszystkie władze państwowe i komunalne pracują normalnie, a wydane zarządzenia władz kierowniczych, gwarantują dalszą normalną pracę

Pierwsza lista zabitych i rannych

Zabici zostali:

Michał Łacinik, ul. Królewska 24.
Władysław Łogucki, Sto-Krzyska 43.
Jan Gwoździej, Działyńskich 4.
Mieczysław Sikorski, Murarski 32.
Henc Bronisława, Ormiańska 16.
Piotr Grabowski, lat 51, ul. Mickiewicza 7.

Nazwisk 4 osób dotychczas niestwierdzono z powodu braku dokumentów.

Ciężko ranni policjanci:
St. posterunkowy Nalepa;
posterunkowy Lipak;
post. Opiłko;
post. Głowacz;
post. Drapała;
post. Buczek;
st. pot. Bartczak.

Wyżej wymienieni odnieśli rany częściowo od kamieni, częściowo od kul.

Lekko ranni policjanci:
Podkom. Sienkiewicz ze szkoły polic. w Mostach Wielkich;
podkom. Aftowicz;
przodownik Szlapek.

Pozatem kilkunastu policjantów odniosło kontuzje.

Ranni w czasie zajść:
Rostecki Alfred, Radamański Jan, Galecki Michał, Biały Jan, Czorny Dymitr, Berezowski Stanisław, Martasz Teodor, Jaremko Józef, From Mozes, Entenberg Jakób, Puchała Józef, Klin Antoni, Kibała Michał, Szczepański Adam, Monasterski Roman, Pania Michał, Botner Edmund, Demski Andrzej, Romaniszyn Jan, Kasperski Marcin, Miś Władysław, Hładki Józef, Prokopowicz Władysław, Furman Leon, Kwieciński Stanisław, Typrowicz Jan, Wrona Jan, Petryk Adam, Król Bazyli, Chajek Józef, Fremd Józef, Szyber Michał, Konstantin Baruch, Schindler Hersch, Zupało Stefan, Adamczuk Jadwiga.

Zaznaczyc należy, ze pełna lista ofiar ukaże się dopiero po zebraniu wszystkich nazwisk ze szpitali.

Zajścia we Lwowie

PAT urzędowo komunikuje:

W dniu 16 b. m. we Lwowie w czasie pogrzebu śp. Władysława Kozaka, zmarłego wskutek odniesionych ran w trakcie zajść z bezrobotnymi w dniu 14 kwietnia br., doszło do ponownych ekscesów, wywołanych przez elementy skomunizowane i męty uliczne.

Komitet pogrzebowy, reprezentowany przez przedstawicieli miejscowych związków zawodowych, uzgodnił z władzami trasę pogrzebu na cmentarz Łyczakowski i zapewnił o spokojnym przebiegu pogrzebu przy udziale własnej straży porządkowej.

Niestety, dane zobowiązania nie zostały wykonane.

Kondukt pogrzebowy zamiast na cmentarz Łyczakowski w ostatniej chwili pod wpływem agitacji elementów wywrotowych skierował się demonstracyjnie przez całe miasto na cmentarz Janowski.

W czasie pochodu przeważająca część jego uczestników dopuszczać się poczęła ekscesów, bijąc szyby wystawowe i rabując sklepy, przyczem w paru miejscach tłum zaatakował oddziały policji strzałami rewolwerowemi i kamieniami.

W tej sytuacji oddziały policji państwowej zmuszone były do użycia broni. W czasie starć zabite zostały 3 osoby, a ilość rannych wynosi kilkadziesiąt osób.

Rannych zostało również kilkunastu policjantów.

Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne dochodzenia.

—.—

Kto winien?

Lwów od czwartku południa pozostaje pod głębokiem wrażeniem czwartkowych krwawych wypadków.

Napewno nikt w społeczeństwie nie przypuszczał ani na chwilę, że pogrzeb robotnika może się stać punktem wyjścia do tego rodzaju zbrodni, jakiej dokonywano wczoraj na ulicach miasta do późnej, wieczornej pory.

Ale mogli, powinni i musieli się spodziewać i domyślać następstw ci, którzy zaaranżowali formę pogrzebu, którzy wzięli wobec władz i wobec opinji publicznej odpowiedzialność za spokój i którzy następnie dane uroczyście przyrzeczenie złamali pod naciskiem nieodpowiedzialnych żywiołów i których cała akcja wymknęła się z rąk, przechodząc w ręce komunistów.

Niechże patrzą na krwawy posiew! Niech przysłuchują się płaczowi rodzin biednych ludzi, którzy bądź zginęli, bądź są ranni, niewiadomo w jakim celu, w imię czego?

Niech odpowiedzą, czy przysłużyli się sprawie setek bezrobotnych, wśród których pozostało dziś w tej samej, co i przedtem, nędzy kilka wdów i sierót po ofiarach wczorajszych zajść lwowskich.

Komitet, który brał odpowiedzialność za spokój w czasie pogrzebu i zgodził się przeprowadzić go na cmentarz Łyczakowski, a następnie ruszył z pochodem przez samo śródmieście Lwowa na drugi kraniec miasta — wyjaśni chyba, skąd wzięły się na pryncypalnych ulicach jakieś męty, które — sklep po sklepie — biły szyby, rzucały się następnie na wystawy i rabowały, niszcząc i zabierając ludzkie mienie. Co miało wspólnego z pogrzebem rozbijanie lamp ulicznych, podpalanie składów drzewnych, poco ustawiano barykady na ulicach?

Dlaczego na odległych od trasy pogrzebu ulicach i peryferjach miasta, również męty rzucały się na sklepy?

Komitet pogrzebowy musi odpowiedzieć, jak należy rozumieć jego rolę.

Bo albo nie wiedział, kto obejmie kierownictwo tłumów i nie zdawał sobie sprawy, że pogrzeb wyzyskają męty uliczne do rabunku, a w takim razie komitet ten jest i był czynnikiem nieodpowiedzialnym, który nie powinien był wogóle występować z żadną inicjatywą i z żadnemi zapewnieniami wobec władz, które byłyby sprawę załatwiły we własnym zakresie i wedle własnego uznania.

Albo też komitet zdawał sobie ze wszystkiego jasno sprawę, wiedział, co nastąpi, i wprowadził władzę oraz opinję publiczną w błąd na to, aby w ostatniej chwili zmienić decyzję i doprowadzić do tak strasznych następstw, jakie oglądaliśmy.

Ta sprawa powinna być szczegółowo wyjaśniona, ponieważ dotyczy ona odpowiedzialności za zbyt poważne wypadki w naszem życiu, aby można pominąć ją milczeniem.

Ludność miasta, która pozostawała pod terrorem hulających mętów, chce się dowiedzieć, czy organizacja względnie komitet, który wobec władz zaręczył za spokój — nie wprowadził władzy w błąd i nie wydał jej na łup tych wypadków, które zaszły.

Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że interes bezrobotnych bynajmniej nie wymagał wczorajszego popołudnia i wieczora we Lwowie. Wśród mętów nie widzieliśmy bezrobotnych, ponieważ działały typy zupełnie podejrzane, kryminalne, które pracy ani nie poszukują, ani jej nie łakną. Ci działali najintenzywniej.

Inni, ci dobrze nam znani „towarzysze" ze Słonecznej, uwijali się, bijąc szyby i popychając tłum biednych ludzi do ekscesów.

Musi być rozstrzygnięte, czy istnieją jakieś poważne czynniki w społeczeństwie, które mogą zaręczać za spokój i współdziałać w tym zakresie z władzami, czy też cały ciężar spada na władze.

* * *

Zgodnie z interesem całej ludności Lwowa, zgodnie z interesem Państwa i tej ziemi, za spokój i bezpieczeństwo której jesteśmy tu odpowiedzialni — wzywamy wszystkich Polaków do utrzymania pełnego spokoju i nie poddawania się jakimkolwiek nastrojom.

Lwów, który dawał tyle razy dowody hartu i patrjotyzmu — nie może odstąpić od swojej tradycji. Wszyscy muszą stanąć przy codziennych warsztatach swojej pracy, muszą utrzymać godną postawę. Polski Lwów, polski jego robotnik, i wszyscy, jak tu jesteśmy — musimy zwartym frontem stanąć przeciw zakusom agentów międzynarodowych, którzy pchnęli wczoraj uliczny tłum do pożałowania godnych ekscesów.

—

Wobec czwartkowych zajść

Pogrzeb ofiary demonstracyj z przed dni kilku wyzyskano wczoraj do rozruchów ulicznych. Nie uszanowano powagi śmierci. Trumny ze zmarłym użyto za taran, torujący drogę pochodowi manifestacji politycznej, potem ją porzucano na bruku ulicznym.

Miasto było widownią krwawych awantur i pospolitej zbrodni, spokój i praca codzienna została zakłócona.

Wszystko to stało się w imię głodu i nędzy. Gdy nieodpowiedzialni wichrzyciele i agenci międzynarodówki wyprowadzają z tem hasłem masy na ulicę, trzeba powiedzieć jasno i twardo, trzeba uświadomić sferom t. zw. inteligencji oraz szerokim warstwom: popełniają oszukaństwo i zbrodnię.

Bo głodu nie zaspokoją manifestacje ani rozruchy, strzały ani krew bratnia. Głodnych nakarmić można w atmosferze ładu społecznego i spokoju. Prowokatorzy zamieszek pracują właśnie nad powiększeniem nędzy i skurczeniem dobrobytu.

Obowiązkiem władzy państwowej jest zapewnić porządek życia społecznego rozważnie, lecz z całą stanowczością. Tego wymaga dobro wszystkich, tych także, którzy dziś są głodni. Na to właśnie, by jutro mogli znaleźć pracę i chleb.

Ilu zabitych i rannych?

Agencja Iskra ogłosiła wczoraj wieczorem następujące sprawozdanie z przebiegu dzisiejszych zajść we Lwowie:

W dniu wczorajszym popołudniu miał odbyć się pogrzeb śp. Kozaka, zmarłego, jak wiadomo, naskutek ran, odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 bm. Pogrzebem tym za zgodą władz zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy, złożony z przedstawicieli klasowych związków zawodowych, okręgowych władz ZZZ i Bundu. Trasa pogrzebu była uzgodniona przez Starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy Zakładu anatomicznego przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Jak wiadomo, odległość ta nie jest wielka, wynosi około 700 metrów, i sam fakt ten dawał, zdawałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść z dnia 14 bm. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku. Władze miejscowe miały zapewnienie kierowników komitetu po grzebowego co do tego i zgodziły się nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15-ej. Przed wyniesieniem zwłok, w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych zaczęły zbierać się tłumy, które oczekiwały konduktu. Dziś rano komitet bezrobotnych interwenjował w Starostwie grodzkiem, starając się o zmianę trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wyłonionej w ostatniej chwili, gdyż, jak wiadomo, zmiany takie, czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych, stawiają całą służbę porządkową w mieście pod znakiem doraźnej improwizacji. Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego rozpoczęto między zgromadzonymi tłumami publiczności, które doszły do cyfry około 8.000 ludzi, głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz Janowski. Tłum podniecany przez cały szereg rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączył się cały szereg, jak zwykle w takich wypadkach, elementów nieodpowiedzialnych i różnych mętów ulicznych, zaczął kierować się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy. Okazało się, iż agitatorzy ci chcieli zupełnie wyraźnie i to, jak widać, w sposób nieodpowiedzialny i lekkomyślny skierować tłum przez miasto, przemieniając smutny obrzęd pogrzebu w wielką demonstrację tłumu, który łatwo w takich wypadkach podniecić. Tłum rozagitowany z okrzykami „na cmentarz Janowski" ruszył naprzód w kierunku śródmieścia. Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja pogrzebowa nie panują w zupełności nad sytuacją.

Na rogu ul. Żulińskiego słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku. Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły, jak nam donoszą, kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami.

Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne na rabunek sklepów chrześcijańskich i żydowskich, znajdujących się dookoła. Policja po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tem miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie cały szereg nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczął na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz Janowski doszło zaledwie około 1.500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych starciach z policją.

Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około teatru miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę. Grupa ta została zlikwidowana na miejscu przy użyciu broni białej.

W chwili nadawania tego komunikatu — jak informuje Agencja Iskra — we Lwowie panuje zupełny spokój.

W wyniku starć z policją zostało zabitych na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego, jak się dowiaduje Agencja Iskra w ostatniej chwili — zmarło przy opatrunku względnie w szpitalach 5 osób

———

Z MIASTA

(a) TAJEMNICZY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na wzgórzach wołeckich targnęła się wczoraj popołudniu na życie jakaś młoda kobieta, która usiłowała otruć się jakąś trucizną. Gdy pospieszono jej z pomocą, odmówiła podania nazwiska i miejsca swego zamieszkania. Przewieziona została do szpitala powszechnego.

(a) ARESZTOWANIE POŁOŻNEJ. Pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu, który spowodował śmierć Patarzyny Czyżowej, zamieszkałej na pl. Targów Wschodnich, aresztowaną została wczoraj Franciszka Majewska (ul. Kochanowskiego 7). Majewska odstawioną została do dyspozycji sędziego śledczego

W trosce o rozwój polskiego rolnictwa na kresach południowych

ZJAZD KÓŁEK ROLNICZYCH POW. STANISŁAWOWSKIEGO.

Z radością stwierdzić należy wzmożone ożywienie się działalności elementu polskiego na kresach południowo-wschodnich w ostatnich czasach. I jakkolwiek do całkowitego rozwoju ekspanzywnych sił polskości jest jeszcze daleko, niemniej są wszelkie dane po temu, że działalność ta wreszcie nastąpi.

Przykładem takiego obudzenia się z długiego letargu jest powiat stanisławowski, a właściwie niektóre polskie organizacje społeczne, które na terenie powiatu wykazują ostatnio dużą ruchliwość w dziedzinie organizacji społecznej i gospodarczej polskiego żywiołu, co zanotować należy jako bardzo krzepiący objaw, który z ufnością pozwala patrzeć w przyszłość.

Tę pracę konsolidacji polskiego elementu na tej ziemi, oraz obrony i utrwalenia polskiego stanu posiadania, zapoczątkowało Towarzystwo Szkoły Ludowej, które w tej dziedzinie pracy społecznej, oraz oświatowej ma bezsprzecznie największe zasługi. Praca TSL. pociągnęła za sobą takie towarzystwa, jak Tow. Rolniczo - Gospodarskie, oraz inne tow. polskie. Zorganizowany w tym roku zjazd powiatowy TSL. wykazał nasze braki i potrzeby w powiecie pod względem oświatowym, oraz opracował pewne wytyczne pracy, którą TSL. już ze skutkiem realizuje.

Obecnie podobny zjazd powiatowy został zorganizowany przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Stanisławowie. Zjazd ten okazał się imprezą bardzo aktualną i konieczną ze względu na ważność należytej organizacji gospodarczej polskiego włościaństwa w powiecie stanisławowskim. Dzięki nowemu Zarządowi OTR. z prezesem ks. kan. Bosakiem na czele, który w pracy nad wzmożeniem polskiego elementu w powiecie ma bardzo wiele zasługi, zjazd ten wykazał nie tylko wzmożenie się organizacji polskiego życia gospodarczego na tym terenie, ale stał się zapoczątkowaniem naprawdę owocnej pracy.

W zjeździe udział wzięli przedstawiciele wszystkich kółek rolniczych z pow. stanisławowskiego, mleczarń, spółdzielni, oraz przedstawiciele towarzystw i organizacyj społecznych z powiatu i Stanisławowa. Między in. udział w obradach wzięli ks. kan. Kołychanowski, starosta Pajączkowski, insp. szk. Pikulski, del. woj. MTR. Potulicki, inż. Jarosz, inż. Wilkosz del. Izby Roln. insp. Sawicki, prezes Okr. TSL. i Koła TSL. dyr. Zbiorowski i prof. Jasiński, przedstaw. Twa Młodzież Polska „ZAMP" Koła Stanisławowian", Zw. Strzeleckiego i in.

Po zagajeniu obrad przez ks. kan. Bosaka, prof. Jasiński wygłosił referat na temat położenia ludności polskiej w powiecie stanisławowskim, oraz przedstawił stan organizacji życia społecznego i gospodarczego tak u Polaków jak i Ukraińców, ilustrując swe wywody mapą i wykresami. Następnie inż. Wilkosz przedstawił działalność i metody pracy kółek rolniczych skupionych w MTR. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, której poziom świadczył o wysokim wyrobieniu i rzeczowości poszczególnych mówców z pośród włościan.

W wyniku przeprowadzonych obrad powzięto rezolucję, w której stwierdzono, że: ludność polska powiatu stanisławowskiego znajduje się pod względem gopodarczym w najgorszem położeniu a stan taki powoduje stałe zmniejszanie się i cofanie żywiołu polskiego na naszym terenie.

Dla usunięcia tego stanu i wzmocnienia żywiołu polskiego, należy pobudzić całe społeczeństwo polskie pow. stanisławowskiego do intensywnej pracy w kierunku zorganizowania w każdym ośrodku polskim: czytelń i bibljotek TSL., Kółka rolniczego lub odpowiedniej organizacji gospodarczej, objęcia pracą przysposobienia wojskowego, istniejącej w danej miejscowości organizacji młodzieży. Zjazd pow. delegatów Kółek rolniczych, Polskich organizacyj społecznych i inteligencji wsi z pow. stanisławowskiego wzywa Zarządy Powiatowe TSL. i OTR., oraz Organizacje Przysp. Wojsk. do wypracowania wspólnego programu pracy oświatowo-gospodarczej na wsi i rozpoczęcia intensywnej działalności.

W dalszym ciągu Zjazd stwierdził, że sprzedaż ziemi będącej w posiadaniu Polaka w obce ręce ze złej woli woli wynikająca, jest zbrodnią wobec Narodu i Państwa, a **sprzedający powinni być wykluczeni z wszystkich organizacyj i towarzystw polskich.** Parcelacja majątków powinna być przeprowadzona celowo, przyczem należy uwzględniać interes Narodu i Państwa, a więc powinna być prowadzona w ścisłem porozumieniu z organizacjami społecznemi i rolniczemi.

Zjazd wita z uznaniem wniosek p posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego, godzącego w materjalny interes wsi polskiej. Zjazd piętnuje tych, którzy nie wypełniają z własnej winy zasadniczego obowiązku wobec Państwa, i nie wpłacają należytych podatków i uważa, że osoby takie nie powinne piastować żadnych stanowisk społecznych.

W końcu Zjazd wzywa OTR. do wystarania się w najkrótszym czasie przydziału kilkunastu wagonów soli bydlęcej dla powiatu, ze względu na szaloną drożyznę tego artykułu w handlu prywatnym.

Celowość tego Zjazdu okazała się bardzo konieczna, a uzgodnienie pracy w rozwoju placówek gospodarczych na tutejszym terenie, przez delegatów placowo gospodarczych i oświatowych każe przypuszczać, że już w najbliższym czasie będziemy oglądali owocne wyniki pracy nad wzmożeniem polskiego elementu na południowo - wschodnich kresach naszego państwa

T. K.

W 3-ej klasie Loterji Państw. padły u nas

DWIE GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr. 104798
Zł. 100.000 na nr. 192588 i
Zł. 10.000 na nr. 79831
Zł. 5.000 na nr. 35663
Zł. 5.000 na nr. 183232

oraz wiele wygranych poniżej Zł. 5.000

„NADZIEJA"

LWÓW, LEGJONÓW 11.

Kupujcie nasze szczęśliwe losy klasy 4-ej

NASIONA
WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE
z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania poleca
EDMUND RIEDL SKŁAD NASION
LWÓW, ul. Rutowskiego 1/3
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.
649

JERZY MARJUSZ TAYLOR

JAD SŁOŃCA

85

(Ciąg dalszy.)

XI.

TESTAMENT SEBASTJANA BORKA.

Zosia tego dnia zaspała nieco i obudziła się, kiedy słońce zaglądało już w najlepsze do sypialni, cedząc swe promienie poprzez niebieskie płótno rolety wprost na jej łóżko. Nie sięgając po zegarek, który leżał, jak zwykle, obok na nocnym stoliku. obliczyła z łatwością, że musi już być po dziewiątej i ogarnęło ją zdziwienie, że nie zbudziła jej dotychczas Marta, która miała zwyczaj pukać do drzwi już o siódmej.

Chciała wstać, ale przy pierwszem poruszeniu poczuła nagle w całem ciele przykrą ociężałość i uświadomiła sobie zaraz, że jest to wynik spędzonej bezsennie nocy i krótkiej, pełnej majaczeń drzemki, w którą zapadła nad ranem.

Jednocześnie opadły ją wspomnienia tej nocy koszmarnej. Poczuła biegnący po skórze dreszcz zgrozy i prawie w tej samej chwili, niby protest zdrowego rozsądku, zrodziły się w jej umyśle wątpliwości. Czy naprawdę mogła uwierzyć w to wszystko, o czem zapewniał ją ten szczególny, jakby cudem wrócony z niebytu, stryj Pawła? Wtedy, owszem. Głównie zaś, czy mogła być pewna, że to, co słyszała na własne uszy i widziała na własne oczy, było realne i odbywało się naprawdę?

Kiedy znajdowała się w jego mrocznej izdebce, kiedy czuła na sobie jego wzrok, posiadający niewątpliwie jakąś siłę hipnotyczną, gotowa była wierzyć. Teraz nie. Teraz, po upływie kilku godzin, przedewszystkiem zaś wobec świadomości, że słońce wciąż jak dawniej świeci nad ziemią, koszmary nocy zbladły, stały się dalekie — nierealne.

Podsuwała szybko w myśli wszystko, co się zdarzyło w nieobecności Pawła i jego matki i skonstatowała, że w tym czasie stosunek jej do Gwidona Borka nabrał niezaprzeczenie cech przyjaźni. Jakże jednak mogło być inaczej? To on przecież pośpieszył jej z pomocą. To on dawał jej pieniądze na sobotnie wypłaty. W ciągu trzech tygodni trzy razy korzystała z jego wspaniałomyślnych pożyczek. Brała je ostatnio już bez żadnego wahania, czując głęboką wdzięczność dla człowieka, który umożliwia jej dotrzymanie obietnicy.

To tylko dzięki niemu dopięła . celu. Dzięki niemu odbudowa Wieży Rybaków była na ukończeniu. Błyszczał już w słońcu złotem polerowanych miedzianych blach piękny hełm, niedawno dopiero uwolniony od brzydkich rusztowań. Izby na wszystkich czterech kondygnacjach straciły już dawny wygląd beznadziejnych ruder, odzyskawszy swe świetne ostrołukowe stropy. A bodajże najwspanialej prezentował się przedsionek, w którym zawisnął znowu na dawnem miejscu, zdjęty przed laty i przechowywany pieczołowicie w istniejącem przy winiarniach małem muzeum — srebrny trójząb z kotwicą, dawny znak rybaków Starej Warszawy.

Jeszcze cośniecoś tu i tam pozostawało do wykończenia, główna praca jednak była już wykonana i Zosia z melancholijną dumą myślała o chwili, kiedy będzie mogła zaprowadzić Pawła do okna sypialni, skąd jej dzieło było widać jak na dłoni, pokazać mu je i zniknąć z jego oczu bez słowa i na zawsze.

On odszedł od niej pierwszy. Na pewno. Nieodwołalnie. Tej nocy marzenia jej rozwiały się ostatecznie. Tej nocy Gwido Bork zdarł jej z oczu różową zasłonkę złudzenia. To jedno było na pewno realne. List, który jej pokazał, który czytała, nie był iluzją. Reszta... reszta może.

Kiedy późnym wieczorem zgłosiła się do jego izdebki, aby otrzymać przyobiecaną pożyczkę na jutrzejszą wypłatę, zdziwiła ją uroczysta powaga, z jaką ją przyjął, a strój, w jaki był przybrany, wprawił wprost w wesołość.

Gwido Bork miał na ramionach fałdzisty płaszcz, który wyglądał, jak futro wywrócone włosem nawierzch, Tylko, że zwierzęta, których skóry posłużyły do sporządzenia tego płaszcza, musiały mieć sierść dziwnie podobną do szorstkiego puchu ptasiego, a przytem różnobarwną.

— Spóźniła się pani trochę — zauważył z uśmiechem. — Oczekiwałem pani nieco wcześniej. Proszę, oto są pieniędze.

A kiedy wzięła je, dodał, widząc, że patrzy ze zdziwieniem na jego cudaczny strój:

— To jest płaszcz maoryjski, liczący sobie zapewne niejedną setkę lat. Zdobił niegdyś barki wielkiego wodza i dlatego sporządzono go z piór moa. Wie pani zapewne, że to były takie wielkie ptaki, podobne do strusi, ale znacznie od nich potężniejsze. Olbrzymiemi stadami przebiegały kiedyś równiny nowozelandzkie, ale oddawna już wytępili je myśliwi maoryjscy. Przechowały się tylko wspomnienia w pieśniach bohaterskich, śpiewanych po dziś dzień przez Maoryjczyków o polowaniach na te wspaniałe ptaki. Płaszcz z piór moa dawał podobno swemu posiadaczowi siłę magiczną i wielki wódz, który miał prawo taki strój nosić, przywdziewał go w dwóch tylko wypadkach. Kiedy szedł na wyprawę wojenną, albo zamierzał odprawić czary.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Wywóz reglamentowany z Polski

59 proc. całości wywozu

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przeprowadził obliczenia udziału, jaki posiadają w ogólnej sumie wywozu z Polski eksport towarów na rynki wolne z jednej strony, a z drugiej na rynki, których chłonność dla wywozu polskiego jest ograniczona skutkiem zarządzeń prawno-publicznych. Te ostatnie obejmują kontyngentowanie i zakazy przywozu oraz ograniczenia dewizowe w postaci ogólnej reglamentacji obrotów dewizami lub reglamentacji zapłaty, związanej z poszczególnemi towarami. Wywóz reglamentowany był obliczony zgodnie z przepisami prawno-publicznemi, obowiązującemi w trzecim kwartale r. 1935 na podstawie istotnie dokonanego wywozu w całym roku 1934, objętego szczegółowemi publikacjami statystycznemi, przyczem obliczenia dotyczą 99 proc. całkowitego wywozu.

Wywóz reglamentowany obejmuje 59 proc. całego wywozu z Polski; wywóz do krajów europejskich jest reglamentowany w 64 proc., a do krajów pozaeuropejskich w 16 proc., napotyka więc na ograniczenia przywozowe i dewizowe w Europie znacznie częściej niż w krajach zamorskich, jednak udział naszego wywozu do tych ostatnich krajów stanowi tylko 10.5 proc. całości. Jeśli chodzi o poszczególne grupy towarowe, to stosunkowo korzystniejsze warunki (mianowicie odsetek reglamentowego wywozu niższy od przeciętnego odsetka) istnieją dla towarów z grupy: drewna i wyrobów z drewna — tu wywóz reglamentowany obejmuje 29 proc., a suma wolnego wywozu stanowi według stanu z 1934 r. — 115 miljonów zł., co czyni około 38 proc. całości wywozu wolnego z 1934 r. (304 milj. zł.); z grupy surowców i wyrobów włókienniczych (odpowiednie liczby wynoszą 43 proc. i 18 milj. zł.) i z grupy przetworów chemicznych i farmaceutycznych (51 proc. i 12 milj. zł.), oraz innych o mniejszem znaczeniu. Pozostałe główne artykuły wywozu, aczkolwiek obejmują drugą połowę wywozu wolnego są reglamentowane bardziej ściśle, tak np. wywóz wytworów pochodzenia mineralnego — w 65 proc., roślinnego — w 60 proc., metali nieszlachetnych i wyrobów z nich — w 67 proc., zwierząt żywych i wytworów pochodzenia zwierzęcego — w 89 proc.

Należy pozatem zaznaczyć, iż niektóre towary są reglamentowane w Europie, wywóz ich natomiast do krajów zamorskich jest prawie całkowicie wolny. Są to artykuły pochodzenia roślinnego, skóry, futra i wyroby z nich, metale nieszlachetne i wyroby z nich, surowce i wyroby włókiennicze, oraz szereg innych grup mniejszego znaczenia; dla wyżej wymienionych ważniejszych grup drewna i wytworów mineralnych odsetek reglamentowanego wywozu pozaeuropejskiego zbliża się do odsetka obowiązującego w Europie. — Nie świadczy to jednak o tem, by istniały poważne możliwości wywozowe na tereny pozaeuropejskie dla wszystkich wymienionych grup towarów, wobec tego, że kraje odbiorcze są w wielu wypadkach producentami danych wyrobów na skalę światową (np. w dziale wytworów pochodzenia roślinnego).

Odsetki wywozu, obliczone powyżej na podstawie przepisów prawno-publicznych, nie obrazują jeszcze całkowicie ograniczeń handlowych, ponieważ oprócz tych przepisów działają w tymże kierunku przepisy kontyngentowe i zakazy wywozu zawarte w międzynarodowych umowach kartelowych i specjalnych porozumieniach przemysłów krajów eksportujących. Istotny więc zasięg ograniczeń, z jakiemi spotyka się eksport, jest jeszcze większy, niż to wynika z wyżej przytoczonych liczb.

Nakazy płatnicze a wypłacone sumy

Ministerstwo skarbu zarządziło, by przy wymiarach podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 w nakazach płatniczych uwidocznione zostały sumy uiszczonych na poczet tych wymiarów zaliczek.

Ponieważ do całej sumy wymierzonego podatku zostanie zaliczony 15 proc. dodatek, to w przypadku uiszczenia zaliczki przed dniem 1 kwietnia 1935 r., tj. w okresie pobierania 10 proc. dodatku na rzecz skarbu państwa dodatku w wysokości 10 proc. celem wyrównania konta w nakazie płatniczym uwidoczniona winna być ponadto różnica między sumą dodatku skarbowego, jaką należałoby pobrać od uiszczonych na poczet wymierzonego podatku zaliczek przy 15 proc. stawce dodatku a sumą dodatku faktycznie pobranego.

O sumę tę zwiększone być winny następnie uwidocznione w nakazie płatniczym uiszczenia zaliczek.

Przykład: płatnikowi zostanie wymierzony podatek za rok 1935 w wysokości 8.000 zł. plus 1.200 zł. z tytułu 15 proc. dodatku plus 2.000 zł. z tytułu 25 proc. dodatku komunalnego, razem 11.200 zł. Zaliczki miesięczne płatnik ten uiszczał w należnej wysokości, przyczem w miesiącach lutym i marcu 1935 r. wpłacił tytułem 10 proc. dodatku kwotę 130 zł. Celem wyrównania konta doliczona będzie płatnikowi różnica między kwotą faktycznie wpłaconego dodatku a kwotą, jaką należałoby pobrać przy 15 proc. stawce dodatku, tj. 50 proc. sumy 130 zł., czyli 65 zł.

———

Praca nocna kelnerek

W związku z rozporządzeniem ministra opieki społecznej w sprawie spisu robót wzbronionych młodocianym i kobietom, które usystemizowało i uzupełniło dotychczasowe przepisy w tej mierze — ukazały się w prasie pogłoski, jakoby wykonanie tego rozporządzenia pociągać miało za sobą redukcje licznych praconic gastronomicznych.

Te mylne informacje wynikają z błędnej interpretacji przepisów, dotyczących robót wzbronionych kobietom. Nowe rozporządzenie, utrzymując w całej rozciągłości obowiązującą dotąd zasadę — zabrania kobietom tylko bezpośredniej obsługi konsumentów w porze nocnej w zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe do spożycia na miejscu, za wyjątkiem restauracyj kolejowych i t. zw. automatów, w kórych praca kobiet w nocy nie jes zakazana.

Zakaz ten dotyczy nocnej pracy kelnerek, zajmujących się w wymienionych zakładach obsługą na sali — nie dotyczy natomiast pracy innych pracownic gastronomicznych, jak np. kasjerek, kobiet pracujących przy barze itp.

Papierosy a procent za usługę

W kilkunastu wypadkach władze skarbowe pociągnęły do odpowiedzialności karno-administracyjnej właścicieli restauracyj, cukierni itp. za pobieranie wyższych cen za wyroby Państwowego Monopolu Tytoniowego. Zakłady te doliczały bowiem do cen papierosów normalny procent za usługę, stosowany w zakładach gastronomicznych. Obecnie sprawa ta oparła się o Ministerstwo Skarbu, które uznało, iż doliczanie procentu za usługę do cen papierosów, dostarczanych przez kelnerów, bądź też chłopców, krążących po sali, nie stanowi wykroczenia. Sporządzone na tem tle protokoły będą anulowane.

Nowe statuty cechowe

Izby Rzemieślnicze otrzymały celem zaopinjowania projekt wzorowego statutu dla cechów, opracowany przez Związek Izb Rzemieślniczych w Warszawie. Wzór statutu zostanie po wypowiedzeniu opinji przez wszystkie Izby Rzemieślnicze oraz po zatwierdzeniu projektu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, odpowiadający przepisom rozporządzenia z dnia 20. III. 1936 r. o cechach rzemieślniczych (Dz. U. R. P.) Nr. 16, poz. 147) rozesłany do wszystkich cechów.

Cechy są obowiązane przedłożyć nowe statuty do zatwierdzenia do dnia 3 września 1936 r. Termin ten może jednak być przedłużony za zgodą władzy przemysłowej wojewódzkiej o dalsze 6 miesięcy, t. zn. do dnia 3 marca 1937 roku.

Targi wina i napojów spiryt. w Zagrzebiu

W dniu 3 i 4 maja b. r. urządza Związek producentów wina i owoców banowiny sawskiej w Zagrzebiu VII. Wystawę - Targi wina i napojów spirytusowych. Informacje: Królewski Komitet we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Konsulat Król. Jugosławji we Lwowie zachęca niniejszem zainteresowanych kupców branży winnej, ażeby skorzystali ze sposobności, i na miejscu zapoznali się z wysoko gatunkową produkcją win jugosłowiańskich, tembardziej, że wymienione wina, jako wina naturalne, produkowane z najlepszych gron winorośli, ze względu na swą taniość i pierwszorzędną jakość, powinny wzbudzić, jako bardzo dobrze kalkulujący się artykuł handlowy, zainteresowanie polskiego kupiectwa

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

CZASOPISMO TECHNICZNE. Na treść ostatniego numeru „Czasopisma Technicznego" (nr. 7), organu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, składają się następujące artykuły:

Prof. Emil Bratro: Pierwszy inżynier drogowy na ziemi polskiej. — † Dr. Inż. Tadeusz Niemczynowski: Palniki automatyczne. (Dokończenie). — Przegląd czasopism technicznych. — Recenzje i krytyki. — Kronika techniczna. — Bibljografja. — Sprawy Towarzystwa.

Wyszedł z druku Nr. 13 dwutygodnika „POLITYKA GOSPODARCZA" Numer ten zawiera: artykuł wstępny p. t. „Mobilizacja gospodarstwa", oraz artykuły: Leona Barańskiego p. t. „Rentowność warunkiem poprawy", Edwarda Lipińskiego — dalszy ciąg szkicu teorji inwestycji i artykuł p. t. „Ziemie wschodnie — sprawa całej Polski". W dziale „Przyrosty etatyzmu", znajdujemy przyczynki do wyników finansowych kolei i lasów państwowych notatkę o produkcji ubocznej w wytwórniach wojskowych i inne. W dziale „Varia" wybija się na czoło polemika z „Kurjerem Polskim" w sprawie programu gospodarczego, oraz dane dotyczące polityki emerytalnej w ciałach publiczno-prawnych. Numer zamyka obszerny przegląd prasy zagranicznej.

NAJWIĘKSZY HOLOWNIK POLSKI

W tych dniach Stocznia Gdańska ukończyła budowę statku holowniczego i ratowniczego „Tytan", który w razie potrzeby służyć również może jako łamacz lodów, oraz do gaszenia ognia. Statek zbudowany został dla Żeglugi Polskiej i posiada długość 33.9 m., największą szerokość 8.6 m., wysokość boczną 4.5 m. Napędu dostarcza maszyna o potrójnej ekspansji, mogąca rozwinąć siłę do 700 km. Stała szybkość okrętu dochodzi wtedy do 11.5 węzłów. Należy podkreślić, że „Tytan" będzie największym holownikiem, jaki dotychczas Polska posiada.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD RZEMIOSŁA

Kongres Rzemieślników, który ma się odbyć w dniach 19, 20 i 21 bm. w Warszawie, zapowiada się bardzo licznie. Jak nas informują, do dnia dzisiejszego wpłynęło do Komitetu 15 tys. zgłoszeń o karty uczestnictwa.

Jak się dowiadujemy, Wojewódzkie Organ. Rzemieślnicze w Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Białymstoku i Lwowie zamówiły specjalne pociągi, któremi członkowie udadzą się do Warszawy.

SOWIETY BUDUJĄ W TURCJI.

Donoszą ze Stambułu, że towarzystwo „Turkstroj", utworzone w swoim czasie dla dokonywania budowy i urządzeń fabryk w Turcji, pertraktuje z tureckiem ministrestwem gospodarstwa narodowego, oraz z jednym z największych banków tureckich Sumer-Bank w sprawie podjęcia nowych dużych robót.

Wspomniany trust sowiecki chciałby wybudować wielkie zakłady przeznaczone dla oczyszczania bawełny, nowe fabryki tkanin bawełnianych i wełnianych, przędzalnie, cementownie, oraz piekarnie mechaniczne dla Ankary i Smyrny.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘZNA

Lwów, dnia 17 kwietnia

Większe obroty w dewizie Londyn. Dolar około zł. 5.30 i pół.

AKCJE

Bank Polski 95, Lilpop 9, Staracowice 27.25.

Tendencja nieco słabsza.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.31.

Lwów, dnia 17 kwietnia

Poż. konwersyjna 56.50, 6 proc. dolarowa 74.75, premjowa dolarowa 50 i jedna czwarta, stabilizacyjna 62.13 — 62.62 — 62.88 (ost. drobny) do 68.50 setki

DEWIZY I WALUTY

WARSZAWA: Belgja 89.90 — 90.08 — 89.72, Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92 — Holandja 360.60 — 361.32 — 359.88, — Londyn 26.26 — 26.33 — 26.19, N. Jork 5,31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30 N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.325 — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma. — Oslo 131.90 — 132.23 — 131.57, Paryż 35.01 —35.08 — 34.94, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, Sztokholm 135.45 — 135.78 — 135.12 Szwajcarja 173.18 — 173.52 — 172.84.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. Warszawa 26.25, Wiedeń 26.31, N. Jork 4.94 i jedna czwarta, Paryż 74.96, Praga 119 i pół, Medjolan 62.68, Belgja 29.21, Zurych 15.16 i jedna czwarta, Amsterdam 7.28 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.28.

PARYŻ. N. Jork 15.16 i trzy czwarte Londyn 74.96, Medjolan 120.00, Belgja 256.62, Zurych 494.25, Berlin 610.00.

ZURYCH. Warszawa 57.75, N. Jork 3.06 i trzy czwarte, Londyn 15.16 i jedna czwarta, Paryż 20.22 i pięć ósmych, Medjolan 24.15, Belgja 51.90, Amsterdam 208.25, Oslo 76.17 i pół, Kopenhaga 67.70, Sztokholm 78.17 i pół, Berlin 123.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, koniczynie, mące, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż wyki.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokoine.

Dzień kulturalny

TOURNEE WANDY LANDOWSKIEJ. Znakomita pianistka Wanda Landowska ukończyła tournee koncertowe po Hiszpanji i Portugalji. Tournee obejmowało miasta: Madryt, Barcelonę, Walencję, Sewillę, San Sebastian, Bilbao, Huelwę, Lizbonę, Porto, etc.

O POMNIK JANA DŁUGOSZA W KŁOBUCKU. Społeczeństwo miasta Kłobucka, wystąpiło z inicjatywą wystawienia pomnika słynnemu dziejopisowi Janowi Długoszowi, który był przez wiele lat proboszczem w Kłobucku. Gotowy projekt pomnika Długosza, wykonał już artysta rzeźbiarz Antoni Janik z Warszawy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W VICHY. W dniach od 16 do 18 września, odbędzie się w Vichy międzynarodowy kongres lekarski, poświęcony zagadnieniu niedomogi czynnościowej wątroby. Kongresowi przewodniczyć będzie prof. dr. M. Loeper, członek Akademji Medycyny. Prace kongresu podzielone zostaną między dwie sekcje — sekcję teoretyczno - poznawczą — pod przewodnictwem prof. dra Fiessingera, profesora patologji doświadczalnej i porównawczej Uniwersytetu Paryskiego i Sekcję terapeutyczną — pod przewodnistwem prof. dr. Mauriaca, dziekana wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Bordeaux.

KULTURALNA POMOC PŁOCKA DLA EMIGRANTÓW WE FRANCJI. Na prośbę wychowanka Seminarjum Państwowego w Płocku p. L. Klaczyńskiego, pracującego jako nauczyciel w departamencie Pas de Calais we Francji, profesor tegoż Seminarjum C. Idźkiewicz, przesłał do Avignonu celem zapoczątkowania bibljoteki polskiej kilkaset tomów książek, ofiarowanych przez młodzież i społeczeństwo płockie. Z takąż samą prośbą zwrócił się do p. Idźkiewicza, drugi jego wychowanek p, St. Roszkiewicz, pracujący w szkole w Rouvroy. Dla orjentacji podajemy, że w Rouvroy pracuje 7 tysięcy Polaków. W szkole na 470 chłopców, jest 420 Polaków. W zrozumieniu doniosłości sprawy, prof. Idźkiewicz przy pomocy młodzieży szkół płockich, dzięki ofiarności społeczeństwa, zebrał już kilkaset tomów, które w najbliższych dniach będą wysłane do Rouwroy.

NOWE CZASOPISMO TURYSTYCZNE. W dniu 15 b. m. ukazał się tu pierwszy numer miesięcznika krajoznawczo - regjonalnego pod redakcją Władysława Abramowicza „Ziemia lidzka", drukowany w Lidze.

SZCZĄTKI ROŚLINNOŚCI ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ NA WYBRZEŻU. W iłach gliniastych, jak również w pokładach węgla brunatnego pod Chłapowem i Rozewiem nad polskiem morzem, natrafić można na szczątki roślinności, podobnej do śródziemnomorskiej. Ponad wszelką wątpliwość ustalono szczątki drzew eukaliptusowych, wawrzynowych, cynamonowych, które tu w odległych stuleciach rosły, by wreszcie ulec zagładzie i zamienić się w węgiel brunatny. Szczątki wspaniałych drzew, występują bardzo wyraźnie, jako zwęglone kawałki pni i t. p. Gliny ilaste występują z łuseczkami miki albo żółtawym marglem lodowcowym.

AUDYCJA, POŚWIĘCONA MARSZ. PIŁSUDSKIEMU. W radjostacji kurytybskiej, odbyła się audycja, poświęcona pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program złożyły się: przemówienia w języku polskim (dr. Gajda) i po portugalsku — (redaktor Jan Chrośnicki), pieśni wykonane przez chór polski im. św. Stanisława i produkcje muzyki polskiej. Prasa brazylijska zamieściła obszerne notatki o tej audycji.

Francuzi przeciw sankcjom



Przebywający w Rzymie Francuzi zorganizowali demonstrację przeciwko sankcjom, defilując ulicami miasta z odpowiedniemi transparentami.

Kucharz w roli psychologa

W więzieniu Eastern w Filadelfji rozpoczęło niedawno 140 więźniów głodówkę. Gdy w ciągu kilku dni aresztanci nie tknęli przynoszonych im menażek, kierownictwo więzienia poczęło się poważnie niepokoić. Próby karmienia więźniów przemocą zabierały bardzo wiele czasu i przyczyniały tyle kłopotów, że kierownictwo zrezygnowało z tej ostateczności. Niemniej sytuacja była tak przykra, że kierownik więzienia postanowił zrezygnować ze swojego stanowiska.

Gdy wiadomość o zajściach dotarła do prasy i rozeszła się po mieście, setki czytelników ofiarowywało się kierownictwu więzienia z najrozmaitszemi radami, oczywiście całkiem bezinteresownie. Jeden tylko żądał za swoją radę honorarjum w wysokości stu dolarów. Był nim niejaki mister Cagney, kucharz jednego z największych hoteli w mieście. Dyrektor więzienia zaprosił go do siebie i wysłuchawszy dowcipnej rady, postanowił się do niej zastosować natychmiast.

Niedługo po wizycie mr. Cagney'a, w więzieniu Eastern zaczęły się rozchodzić jakieś niesamowite wonie. Aresztanci, leżący nieruchomo na swoich pryczach, unieśli z wysiłkiem głowy. Cóż to pachnie tak pięknie? Czy to nie woń smażonych befsztyków? Piekielne męki zaczęły się od tej chwili dla wygłodniałych ludzi.

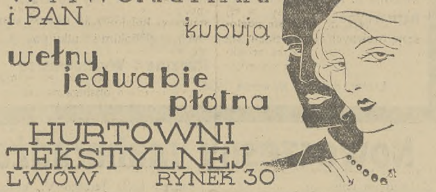
Przed każdą pryczą stawiali dozorcy półmisek z nienagannie przyrządzonym befsztykiem, zrumienioną cebulką przysypanym, w otoczeniu przysmażonych ziemniaków. Smakowite opary gorących potraw łaskotały kusząco powonienie aresztantów. Zaczęła się straszliwa, wyczerpująca walka.

W pewnej chwili głośny krzyk przerwał ciszę ponurego domu. Przewódca strajku, nie mogąc dłużej opanować głodu, rzucił się z krzykiem na swoją porcję jedzenia. Wiadomość o jego zdradzie rozniosła się lotem błyskawicy po wszystkich salach. W kilka sekund później poszło za przykładem pierwszego 139 pozostałych głodomorów, rozkoszując się smakowitem jedzeniem. Głodówka została przerwana — kucharz zwyciężył. Dyrektor więzienia, który z radością pozostał na stanowisku, wypłacił wybawcy sto dolarów z własnej kieszeni.

Nasi Czytelnicy i Prenumeratorzy

kupują tylko w firmach ogłaszających się

w „DZIENNIKU POLSKIM",



Ze Stanisławowa

WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA I. Onegdaj odbyło się w wielkiej sali Sokoła I. walne zgromadzenie członków gniazda I., które zgromadziło w b. r. liczny poczet członków. Jak wynikło ze sprawozdań składanych przez Zarząd, mimo bardzo ciężkich i wielkich kłopotów finansowych, działalność Sokoła I., na polu wychowania fizycznego w Stanisławowie, szła normalnym trybem. Dotyczy to tak oddziałów ćwiczebnych drużyn męskich jak i żeńskich, oraz sekcji tennisowej. Po ożywionej dyskusji uchwalono budżet T-wa na rok 1936, oraz postanowiono odbudować strzelnicę. Wybory uzupełniające do Zarządu dały następujący wynik: jako wiceprezes został wybrany dr. Ferdynand Rydet, oraz członkowie Zarządu: dyr. Kazimierz Firganek, Wł. Jerzański, Z. Kaczorowski, dr. M. Nigbor, mgr. T. Pawłowski, W. Przedwojewski, dr. A. Raczyński, Fr. Szafrański, dr. J. Zieliński, Jan Jasiński R. Jasielski, mgr. W. Ojak, Stanisław Wiśniewski, Z. Wachter, M. Wysocki B. Leszczyński i R. Kulman.

A. M. 3

ŁUNY NAD LWOWEM

(Ciąg dalszy.)

I czyhał jeden z najniebezpieczniejszych wrogów miasta, pożar, — nietylko wśród jego murów, czesto swe ogniste ataki prowadził z zewnątrz, grożąc również mieszkańcom i z tej strony poważnem niebezpieczeństwem. Mamy tu na myśli rozliczne ataki nieprzyjacielskie, które trzema szlakami uderzały o mury i baszty starego Lwowa od wschodniej ściany Rzeczypospolitej. Zagony wołoskie, kozackie, tureckie, a przedewszystkiem tatarskie, które tak często rozlewały się na przestrzeni wieków po wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, odpierane zawsze mężnie i ofiarnie przez mieszczan lwowskich, spływały ku wschodowi po zrabowaniu i spaleniu przedmieść, których morze płomieni, szeroko dookoła miasta rozlane, w dużym stopniu mu zagrażało. Na kartach pożółkłych ksiąg miejskich zachowały się zapiski, wskazujące na tych tatarskich podpalaczy, którzy „spalili przedmieścia" lub „w popiół je obrócili".

Lecz niezawsze inicjatywa w paleniu przedmieść występowała ze strony tych tatarskich podpalaczy. Zdarzały się nieraz wypadki, w których na pożary lwowskich przedmieść z podziwem spoglądał cały kraj, gdy sami mieszczanie do utrudnienia nieprzyjacielowi dostępu do murów miasta, nieśli zarzewie pożogi na własne przedmieścia: krakowskie i halickie, gdy z łzą w oku i głęboką zadumą w sercu, oraz ze szczególnem przywiązaniem do Rzeczypospolitej, przypatrywali się z murów, jak płonęło ich dobro, którego wydać nie chcieli w ręce wroga, z tym równoczesnym zamiarem, by w niemałym stopniu utrudnić mu akcję oblężniczą. Tak było np. w r. 1648 przed oblężeniem Lwowa przez Chmielnickiego, gdy spalono przedmieścia, przyczem wiatr poniósł iskry w miasto i wywołał pożar, rychło ugaszony, — w r. 1659 przed nowem oblężeniem komendat miasta, Grodzicki kazał spalić przedmieścia, — tak było w r. 1672, gdy w nocy z 22. na 23. września wyprawiano z miasta służbę, która podłożyła ogień pod bliskie miastu dworki i domy zajedne, oraz inne drewniane zabudowania i wszystkie je w perzynę obróciła, — gdy wreszcie w dniu 5. września 1704 przybyły pod Lwów wojska Szwedów, by nowym zagrozić mu potopem, ze strony komendanta również wydane zostały rozkazy spalenia przedmieść, których żywiołowy pożar wstrzymał chwilowo ich ataki.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawiały się przyczyny pożarów lwowskich, powstających zarówno wewnątrz grodu - miasta, jak niemniej niebezpiecznych, od zewnątrz, na jego przedmieściach. Liczne a groźne pożary na przestrzeni wieków skutkiem sprzyjających okoliczności obracały w zgliszcza już nietylko pojedyncze domy lub ich grupy, ale ulice, dzielnice a nawet całe miasto.

Lwów płonął na przestrzeni czterech wieków bardzo często, a liczne pożary w niedługich odstępach czasu odzywały się echem na kartach starych ksiąg radzieckich. Po klęsce pożaru w r. 1381, w którym padł w zgliszcza drewniany, jeszcze przez Kazimierza Wielkiego zbudowany Lwów, nie było prawie dziesięciolecia w którem żywiołowy pożar nie zniszczyłby wielkiej połaci miasta, ale wszystkie te pożary ustępują miejsca katastrofie, jaka nawiedziła Lwów w dniu 3 czerwca 1527 r., zmiatając z powierzchni całe miasto. Przed dziewięciu laty w 400-tą rocznicę tej olbrzymiej katastrofy pożarnej zachowany w księdze radzieckiej „Memorjał pożaru miasta Lwowa" z wstępem historycznym Dyr. Dra Aleksandra Czołowskiego z aktów radzieckich wydał Wicedyr. dr. Karol Badecki, którzy w rozprawie, świetnej zarówno w treści, jak i w formie dłuższe uwagi poświęcili rozpatrzeniu tej lwowskiej nocy grozy.

Rok 1527. Słoneczny dzień czerwcowy chylił się już ku schyłkowi, na karcie widniał trzeci dzień miesiąca, zegar wskazywał godzinę siódmą wieczorem. Tu i ówdzie zamykano już sklepy a i praca w rzemieślniczych warsztatach dobiegała kresu. I nagle w ciszę zbliżającego się wieczoru uderzył przenikliwy ratuszowy dzwon, swym dźwiękiem zazwyczaj trwogę niosący pomiędzy stłoczoną w murach miejskich ludność. Niebawem złowróżbna wieść o wybuchu pożaru, podawana z ust do ust, obiegała całe miasto, budząc ogólne zaniepokojenie. I w tym wypadku, jak w wielu innych, pożar wybuchł w browarku, wywołany — jak się zdaje — brakiem ostrożności przy warzeniu piwa, z któregoto źródła pożary lwowskie nazbyt często wiodły swój początek.

Ogólna uwaga ludności zwracała się w tej trwożnej chwili w stronę klasztoru O. O. Franciszkanów, położonego w północno - zachodniej stronie miasta, w pobliżu murów Niskiego Zamku, gdzie obecnie mieści się gmach Izby skarbowej. Na tem miejscu, które dziś zajmuje gmach Szkoły powszechnej im. Mickiewicza, wznosił się kościół św. Krzyża w stylu gotyckim, zbudowany z czerwonej cegły i zwrócony frontem ku dawnej ul. Grodzkiej, która z biegiem lat kilkakrotnie zmieniała swą nazwę, występując kolejno jako ul. Franciszkańska, Długa, Teatralna, wreszcie obecnie Rutowskiego.

(C. d. n.).

Pod prąd

Spóźnione pouczenie

Ministerstwo Skarbu zdecydowało się wreszcie rozesłać do władz skarbowych okólnik, dotyczący ustosunkowania się władz skarbowych do osób nabywających i utrzymujących samochody

Okólnik ten poucza władze skarbowe, że fakt nabycia i utrzymywania przez płatnika samochodu, nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określenia dochodów płatnika, ponieważ dla wielu osób samochód wcale nie stanowi przedmiotu zbytku, lecz jest niezbędnym środkiem lokomocji.

Bardzo słuszne zarządzenie, tylko że niestety nieco spóźnione. Skutkiem bowiem dotychczasowego ustosunkowania się władz skarbowych do płatników posiadających samochody, było gwałtowne zmniejszenie się ilości tych samochodów w ostatnich latach. Każdego prowincjonalnego naczelnika izby skarbowej, kłuło zawsze w oczy, że jakiś lekarz, adwokat, przemysłowiec czy ziemianin „rozbija się autem". Dygnitarz taki nie mógł zrozumieć, że ludzie ci przy pracy, lub dla utrzymania kontaktu z miastami, gdzie koncentrują się urzędy, banki, przedsiębiorstwa handlowe itp., muszą korzystać z szybkiej komunikacji i że samochód jest dla nich nieodzownie potrzebny. Automobilista to zasadniczo był burżuj, z którego za karę można skórę łupić i ściągać wyższe podatki. Nic więc dziwnego, że ci „burżuje", nie chcąc się narażać panu naczelnikowi, wyzbywali się stopniowo swych samochodów.

Polityka kacyków prowincjonalnych szła w parze z głoszonemi szumnie hasłami o konieczności motoryzacji kraju, o obniżce cel na auta zagraniczne, o budowie autostrad. Nikomu zdaje się jednak na myśl nie przychodziło, że z tych obniżek cel i z tych autostrad korzystać będą tylko bardzo nieliczne jednostki, posiadające jakieś specjalne dodatki „reprezentacyjne".

Teraz przyszło otrzeźwienie, powiał jakiś nowy duch... z zachodu. Władze skarbowe doszły wreszcie do przekonania, że automobilista nie używa po tu robotników do swego auta, tylko zwyczajnej benzyny, że na wzroście produkcji samochodowej i benzynowej i robotnik zyskać może, że wreszcie koniecznym warunkiem „motoryzacji" kraju jest ułatwianie nabywania i utrzymywania jak największej ilości samochodów prywatnych.

Tylko, czy to „otrzeźwienie" nie przyszło zbyt późno? RYKSKI

Wodospad Yellowstone



Rzeka Yellowstone w parku tej samej nazwy, spada z wysokości większej, niż wody wodospadu Niagara. Pod uderzeniem mas wody, ziemia drży jakby podczas trzęsienia ziemi.

ś. † p.

Z Dzikowskich MARJA JARMUŁOWICZ

ŁOZIŃSKA

wdowa po drukarzu, długoletnia współpracownica „Słowa Polskiego"

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 kwietnia 1936 r., przeżywszy lat 66

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 19-go kwietnia b. r., o godzinie 3-ej popołudniu **z krypty kościoła OO. Bernardynów** na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążone

Rodzina i Wychowanica

Lwów, dnia 17 kwietnia 1936.

Nowoczesny maharadża

Z Londynu donoszą:

W listopadzie ubiegłego roku rozpoczęły się w Indjach i Anglji uroczystości, związane z jubileuszem panowania maharadży Barody. Spowodu śmierci króla Jerzego V., uroczystości te zostały przerwane. Obecnie przedsięwziął sędziwy maharadża podróż z Indyj do Anglji, gdzie obejmie swoją posiadłość w hrabstwie Sussex, która była ongiś miejscem zamieszkania wielkiego Tennysona.

Maharadża panuje w swoim kraju dłużej, niż którykolwiek z jego poprzedników. Pamięta on jeszcze proklamację królowej Wiktorji w Durbarze. Mały, siwy i wygolony, wygląda maharadża Barody niezwykle młodo, pomimo swoich siedemdziesięciu trzech lat. Jego żywy umysł i dowcip sprawiają, że konwersacja z księciem jest interesująca i miła. Zamiłowanie do reform i modernizacji maharadży Barody przyczyniło się w znacznym stopniu do polepszenia losu kobiet w Indjach. Ludzki książę zajął się również losem parjasów, tej kasty wzgardzonej i nieszczęśliwej.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA

Od kilku dni daje się ponownie zaobserwować na ważniejszych giełdach krajowych zwyżkowa tendencja dla zbóż. W dniu 16 bm. na giełdzie zbożowej i towarowej w Poznaniu notowano żyto po zł. 15 za 100 kg. wobec 14.75 w dniu 15 bm., pszenicę 20¼ do 20½ wobec 19.90—20.15. Należy podkreślić, że również giełdy zagraniczne rejestrują mocną tendencję dla zbóż.

GOSPODARCZE BAZY NIEMIEC NA BAŁKANACH

„Le Journal" w artykule St. Brice'a zwraca uwagę na akcję niemiecką, dzięki której Niemcy stwarzają sobie gospodarcze punkty oparcia w Europie Centralnej i wzmacniają swoje wpływy na Bałkanach. Publicysta przytacza ogromny wzrost obrotów handlowych między Jugosławją a Niemcami. Obroty te w ciągu lat wzrosły z 470 do 750 milj. dinarów, na mocy zaś nowych porozumień gospodarczych mają one wzrosnąć jeszcze dalej o 600 milj. dinarów. Aczkolwiek wzrost ten wywołany jest koniecznością zlikwidowania przez Jugosławję jej należności w Niemczech, niemniej przeto ma to duże znaczenie polityczne, tembardziej, że zamówienia jugosłowiańskie w Niemczech czynione są przedewszystkiem w zakładach Kruppa.

TEGOROCZNE NAGRODY NOBLA. — W r. b. przyznanych zostanie pięć nagród Nobla, a mianowicie: w dziale medycyny, fizyki, chemji, literatury oraz nagroda pokojowa. Wysokość każdej z nagród wynosi 159.849 kor. szw.

KURS DOKTRYNY FASZYSTOWSKIEJ W PADWIE. Na tutejszym uniwersytecie otwarty został pierwszy kurs doktryny faszystowskiej dla cudzoziemców. Kurs ten zorganizowany został przez Wydział Nauk Politycznych Uniwersytetu pod auspicjami Instytutu Międzyuniwersyteckiego.

———

C. LELIWA

Wielkanoc w Wenecji

Nieprzepartym jest urok W. Piątku w Wenecji! Dzwony brzmią wprawdzie pogrzebowo, w powietrzu unosi się jakby odgłos „Memento mori", ale zarazem już i nadzieja odrodzenia. Dnia poprzedniego w W. Czwartek, deszcz spadał strugami w morze, ale już wieczór opływały wspaniałą Wenecję potoki światła księżycowego, tylko gitary i mandoliny zamilkły na dzisiaj, ustępując miejsca poważnemu nastrojowi i wyczekiwaniu. Kościoły weneckie, te arcydzieła sztuki, znane całemu światu, są dziś przepełnione wiernymi. — Szczególnie odświętnie przedstawia się Kościół św. Marka ze swym olbrzymim świecznikiem pośrodku, w kształcie krzyża, po bokach migocą małe czerwone lampki, a w innych świecznikach świece woskowe. Ołtarze są przyozdobione zasłonami brokatowemi, których sute draperje, w czerwonym kolorze, mienią się w oświetleniu kaskadą odcieni.

Ludzie wchodzą i wychodzą, jedni jeszcze przygnębieni troską dnia, nie rozchmurzają oblicza, nawet wśród uroczystego nastroju, drudzy wbiegają jakby roztargnieni, **rzucają wzrokiem** dokoła, kreślą znak krzyża św. i wybiegają radzi ze skończonej ceremonji. Organy, śpiewy chóralne rozbrzmiewają wewnątrz świątyni, przedostają się na zewnątrz na plac św. Marka; dźwięki ich już osłabione, wpływają w morze, w nieskończoność. Ponad całem miastem unoszą się te dźwięki organów z tak licznych kościołów Wenecji. Złota kopuła mozajkowa Kościoła św. Marka, cała oblana poświatą księżyca, zagłębia się w zadumie, nad tyloma już przeżytemi przez wieki, uroczystościami dni W. Tygodnia.

Zrana, już o czwartej, rozbrzmiewają pierwsze głuche dźwięki dzwonów, oznajmiających W. Piątek i jego nabożeństwa. Jeszcze godzina, dwie i słońce zaleje swem bogactwem złota, morze i miasto.

Wspomnienia o Ryszardzie Wagnerze nasuwają się mimowoli, gdy nasza czarna gondola, prowadzona przez czarnookiego i zawsze wśród każdego nastroju uśmiechniętego Giuseppe przesuwa się bezgłośnie koło pałacu Vendramin, w którym wielki muzyk zakończył życie.

Wysiadamy przed hotelem Danieli, ale już zamawiamy naszego wesołego Giuseppe na godzinę południową. Zjawia się też punktualnie, dowozi nas do morza, gdzie wsiadamy do łodzi rybackiej i wyjeżdżamy na pełne, tak dziś nastrojowo spokojne i uroczyste morze. Wysiadamy na jednej z małych wysp, bo chcemy poza wspaniałością i przepychem kościołów w Wenecji, zapoznać się z wnętrzem skromniejszej w swem wyposażeniu świątyni. Na ziemi przed ołtarzem leży duży, z drzewa rzeźbiony krzyż, a tłumy kobiet, mężczyzn i dzieci przyklękają i w skupieniu szepcąc słowa modlitwy, całują w serce wizerunek Chrystusa Pana.

Na tych przedpołudniowych obrzędach kończy się poważny nastrój wesołych i niezmiernie długo zachować powagi, mieszkańców Wenecji, i już wieczór rozbrzmiewają wesołością place i „piazetty". Z przesuwających się gondoli dochodzą melodje i słowa wesołych, a nawet frywolnych piosenek.

W W. Sobotę rozstawiają na wszystkich placach budy kramarskie; hałaśliwe zachwalanie towaru, wymiana, sprzedaż, nierzadko i kłótnia zaznacza się dokoła. Tak jak u nas pisanki, tak tam najwięcej odbytu znajdują okrągłe ciastka wielkanocne, z zapieczonemi dokoła w cieście, dla ozdoby, piórami kurzemi. Pozatem sprzedają buciki, kapelusze, **książki, ganki, materje** jedwabne, zabawki dziecinne, myszy, koguty, naśladujące swą maszynerją doskonale głosy żywych zwierząt. Naturalnie największy odbyt mają „gołębie św. Marka", które każdy przyjezdny kupuje na pamiątkę jarmarku wielkanocnego w Wenecji.

Kupujący targują się tu tak samo przy kupnie krucyfiksów, rzeźbionych z drzewa, cyny, lub kości słoniowej, jak przy nabywaniu pary bucików. —

Noc, coraz to późniejsza, przynosi zwiększony ruch, zwiększoną ilość gondoli na lagunach i... oh! (wybaczcie śpiący dożowie) jeszcze większa ilość motorówek, mknących po wodach tego miasta tradycji i pamiątek!

I ta noc z W. Soboty na Niedzielę Wielkiej Nocy jest jasna, księżycowa. Ruch na Canale Grande i na Piazzecie dochodzi punktu kulminacyjnego. Dziś już płyną na gondolach, zdobnych w barwne lampiony, całe gromady śpiewaków; cudowne, niezapomniane serenady zamieniają laguny w sale koncertowe. Ten ruch śpiewaczy trwa do samego wschodu słońca, który kładzie kres nocnym zabawom, oznajmia nadejście wielkiego Święta Chrześcijan i otwiera podwoje świątyń dla wiernych, dążących na nabożeństwa, już nie z powagą i smutkiem, lecz z nową radością życia i weselem.

Chrystus zmartwychwstał!

wiadomości BIEŻĄCE

18 kwietnia 1936

Sobota
Apolonjusza
Jutro: Leona
Wschód słońca 4·33
Zachód „ 18·38

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Addis-Abeba".
Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 12. Ceny najniższe. „Bal w Savoyu".
Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Traviata" opera.
Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 12. Ceny najniższe. „Bal w Savoyu". Zniżki bonowe ważne!
Wtorek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Pożegnalne przedstawienie. „Lakme,, opera.
Środa, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Addis-Abeba".

CYGANERJA Five O'cloki w czwartki i soboty od 7—9 zł. 1·—
w niedziele od 5—8 zł. 2·—

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, dnia 18 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 19 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Wtorek, dnia 21 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 22 b. m. — nieczynny.

6 szklanek i 6 podstawek
0·90 gr.
poleca
Kazimierz LEWICKI Lwów pl. Marjacki 10

KINOTEATRY:

APOLLO: „Straszny Dwór" (wg. opery Moniuszki).
ATLANTIC: „Koenigsmark" (wg. powieści P. Benoit).
CASINO: „Bounty".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" z Shirley Temple.
COLOSSEUM: Film „Eks-Żona", rewja „Hela, ocłem strzela".
GRAŻYNA: „Ilonka" z Franciszką Gall.
KOPERNIK: „Osaczona" z Sylvią Sydney.
MARYSIEŃKA: „Osaczona" z Sylvią Sydney.
METRO: Podwójny program. I. wiedeński film „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" oraz sensacja „Banita".
MUZA: „Kapitan Blood".
PALACE: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura i Gladys Swarthout).
PAN: „Melodja wielkiego miasta".
PAX: „Kapryśna Marjetta" i aktualności.
RAJ: „Manewry miłosne".
STYLOWY: „Należę do ciebie" oraz rewja.
ŚWIT: „Rapsodja Bałtyku" z M. Bogdą i A. Brodziszem.
TON: „Ostatni posterunek".
UCIECHA: „Napad na Kongo" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. RIWIERA WŁOSKA.

WCZORAJSZY NUMER „DZIENNIKA POLSKIEGO" z opisem i oświetleniem wypadków czwartkowych we Lwowie został rozchwytany w godzinach porannych przez publiczność w ilości 21 tys. egzemplarzy.

W ciągu dnia wydaliśmy dwa nadzwyczajne wydania, które rozeszły się w ilości również kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę 18-go o godz. 8 wiecz. „Addis - Abeba" — „Korespondent Wasz Donosi", reportaż aktualny o kulisach wojny włosko - abisyńskiej.

— TEATR ROZMAITOSCI: Dziś i jutro nieczynny.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: W niedzielę w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 3.30 po cenach najniższych „Bal w Savoyu" z Janiną Kulczycką i Wojciechem Dzieduszyckim.

Wieczorem: „Traviata".

— PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE III. STAGGIONE: W niedzielę, 19-go b. m. wieczorem „Traviata" opera G. Verdiego, z światowej sławy znakomitą artystką p. Ewą Turską - Bandrowską w roli Violetty. W obsadzie świetne nazwiska śpiewacze: między innemi Jana Wolińskiego, Jana Romanowskiego, Z. Lipczyńskiego, A. Karpackiego, Hilsenrat, Wolińskiego i A. Jeleńskiego. Role Flory i Anniny objęły pp. Marja Różycka i Zofja Kryształowicz.

Na ulicach Lwowa

Dopiero wczoraj rano dały się w pełni zauważyć skutki wczorajszych zajść lwowskich. Ofiarą padła ogromna większość sklepów i instytucyj, w których powybijane zostały szyby. Są sklepy na przestrzeni placów Bernardyńskich, Halickiego i Marjackiego, ulic Legjonów, Kazimierzowskiej, Grodeckiej i Janowskiej, w których doszczętnie zostały zniszczone wystawy.

O barbarzyństwie, z jakiem męty dokonywały zniszczenia, świadczy widok niektórych firm, z których wyrzucono towar na ulicę. Obok jednego sklepu leżały żywe ryby. U Wedla na pl. Marjackim zrabowano wszystkie słodycze i cukierki. Z wystawy firmy Lintner zrabowana została wódka, a część flaszek rozbito na chodniku. To samo stało się we firmie Bristol. W sklepie Jankowskiego, przy ul. Akademickiej wybito dwie olbrzymie szyby. Na tym odcinku nie ostała się zresztą prawie żadna wystawa.

O szczególniejszem barbarzyństwie świadczy fakt wybicia szyb w Teatrze Wielkim. Ten jeden choćby fakt świadczy, kto działał w tłumie, że zniszczenia dokonywały celowo męty komunistyczne, bo jest przecież wykluczone, aby bezrobotni, żądający chleba mogli mieć jakąkolwiek pretensję do teatru. Komunistom szło wyłącznie o to, aby zniszczyć wszystko, co się da.

Duże zniszczenie daje się zauważyć na ulicy Grodeckiej, gdzie — jak wiadomo — zgodnie z powszechnie znaną taktyką uliczną komunistów, grupy ich podpaliły wielkie składy drzewa. Na tem tle powstał wczoraj w mieście szereg niewiarygodnych pogłosek, które były jednak z gruntu nieprawdziwe. Męty grasujące w mieście poukładały również barykady na niektórych ulicach, które jednak policja oczyściła jeszcze wieczorem.

Na bocznych ulicach dzielnicy gródeckiej, wiodących szczególnie na plac Bema leżało na ziemi szereg podejrzanych typów oraz prostytutek zupełnie pijanych. Były to niedobitki tych mętów, które po zrabowaniu szynków nadużyły alkoholu.

Komuniści, chcąc podochocić hulające męty, poprowadzili je do Browarów Lwowskich, gdzie z beczek wypijano piwo.

Zwracało uwagę, że tuż przed wieczorem szereg podejrzanych osobników i wyrostków obchodziło ulice śródmieścia i po kolei wybijało lampy gazowe. Szło widocznie o to, aby miasto znalazło się wieczorem w ciemnościach. Akcja ta jednak chybiła celu.

Około godz. 10 wiecz. w mieście doszło do uspokojenia. W dniu wczorajszym panował również spokój i całe życie Lwowa wraca do normalnego toru.

Na ulicach rozlepione zostały odezwy Związku Obrońców Lwowa i Prezydenta miasta dr. Ostrowskiego, przed któremi gromadzą się tłumy publiczności. Wszyscy jednomyślnie potępiają odpowiedzialnych za ekscesy przewódców, którzy wprowadzili wczoraj w błąd władze, gwarantując spokój w czasie pogrzebu ś. p. Kozaka. Zarówno przedstawiciele ci, jak Związki, które oni reprezentowali, stracili wszelkie panowanie nad tłumem, nad którym władzę wzięły męty uliczne i komuniści.

Społeczeństwo polskie wyraża głębokie ubolewanie, że wywrotowym czynnikom i mętom udało się wywołać ekscesy, których nigdy w takim stopniu we Lwowie od czasów wojny nie było.

FUTRA PRZECHOWUJE
NAJSTARANNIEJ

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
KAROLA SCHÜRERA
Lwów, Senatorska 11 a. Telefon 269-56
(Wylot ul. Romanowicza) 130

— „PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" udziela dla wszystkich Czytelniczek „Dz. Polskiego" porad w sprawach mody każdej środy (prócz świąt), od godz. 15.30—17. Do przeglądnięcia są najmodniejsze żurnale (francuskie), oraz próbki materjałów.

— ODWOŁANIE ODCZYTU. Odczyt dyr. L. Dunina, na temat położenia rolnictwa w województwach południowo-wschodnich, który odbyć się miał staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego dziś, odłożony został na piątek 24 kwietnia na godzinę 18 wieczorem w sali Izby Przem.-Handl.

— TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, odbędzie się we wtorek, 21 b. m. o godzinie 5-tej popoł. w Seminarjum prawa kościelnego w Starym gmachu Uniwersyteckim, ul. św. Mikołaja 4, p. I. Porządek dzienny: 1) Czł. czyn. prof. Fr. Bujak, przedstawi referat dr. Huberta Ludata (Berlin), p. t. „Wydawnictwo inwentarzy dóbr biskupstwa lubuskiego w Polsce i na Śląsku z połowy XV wieku". — 2) Czł. przybr. prof. L. Halban przedstawi pracę ks. J. Kładowicza p. t. „Dzieje prowincji bazyljańskiej w Królestwie Polskiem w latach 1810—1865". — 3) Czł. przybr. dr. Br. Włodarski, przedstawi referat p. t. „Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko - ruskich".

— 1011 OSÓB ZWIEDZIŁO DOTĄD WYSTAWĘ REKLAMY HANLOWEJ! — Zebrane na wystawie w Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) najcelniejsze ogłoszenia, afisze i druki reklamowe z ostatnich lat, dają w barwnym przekroju obraz polskiej reklamy handlowej. Ze względu na zainteresowanie, jakiem cieszy się Wystawa wśród szkolnictwa zawodowego, kupiectwa i artystów - grafików — została ona przedłużona do końca kwietnia b. r.

— WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ w nowoczesnem wnętrzu, otwarta codziennie od 9 do 1 i od 17 do 19 w salach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 20.

— Z ŻYCIA T. S. L. Onegdaj odbyło się 111 Walne Zebranie Koła T. S. L. im. Dunin Wąsowicza we Lwowie, na którem dokonano wyboru władz. Do Prezydjum weszli: Stanisław Zaprutko, urzędnik Z. M. jako prezes, Edward Zimny, przemysłowiec, jako viceprezes, Bogusław Malinowski, jako sekretarz, i Władysław Bednarski, jako skarbnik. Ponadto do Zarządu weszli: Zbigniew Mrowec, Bronisław Saganowski, Piotr Ograszko, Micał Soroczko, Wilhelm Ursel, Komisję Rewizyjną tworzą: Adolf Strzelecki, Marjan Faust, Włodzimierz Herkopeec, Siła Furmaniec i Edward Schneider. Do prowadzenia bibljoteki powołano p. Aleksandra Dziubińskiego. Równocześnie Walne Zebranie powzięło szereg uchwał, dotyczących pracy wewnątrz Koła.

— WYSTAWA LUDOWA ZDOBNICTWA ODZIEŻOWEGO, odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego we Lwowie w pałacu Biesiadeckich plac Halicki l. 10.

Protektorat objęła JWPani Wojewodzina Belina Prażmowska. Wystawa uwzględnia bogate zdobnictwo dzielnic południowo-wschodnich: Małopolski wschodniej, Polesia, Wołynia a częściowo Małopolski zachodniej, Śląska oraz dawnego Królestwa w ilustracjach. Eksponaty będą rozmieszczone w kilku salach pałacu Biesiadeckich. Wystawa trwać będzie od 19 b. m. do 5 maja b. r.

— Z „GWIAZDY". Wydział Stowarzyszenia zawiadamia wszystkich P. T. Członków, że Wspólne Święcone, zapowiedziane na sobotę, dnia 18 b. m., nie odbędzie się. O następnym terminie, zostaną członkowie w swoim czasie powiadomieni.

— PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (św. Mikołaja 16), przyjmuje wpisy na r. 1936/7 do gimnazjum (nr. 648) nowego i do siódmej klasy dawnego typu oraz do **koedukacyjnej szkoły powszechnej**. Kancelarja otwarta od 17 do 18 godziny.
753 Kistryn.

— SEKCJA MECHANIKÓW POL. TOWARZ. POLITECHNICZNEGO oraz Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, Oddział we Lwowie, zawiadamiają uprzejmie, że w poniedziałek 20-go b. m., odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przy ulicy Zimorowicza 9 zebranie, na którem p. Inż. Józef Dadlez, wygłosi odczyt p. tyt.: „Nowoczesne prądy w chłodnictwie przemysłowem i budowa nowych urządzeń w Polsce". Początek o godzinie 18.30. Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— BILETY DO WARSZAWY ROZSPRZEDANE! Miarą powodzenia pociągu Ligi Popierania Turystyki ze Lwowa do Warszawy jest fakt, iż wysprzedaż biletów jest na ukończeniu i tylko nieliczna ilość wolnych biletów jest jeszcze do nabycia w biurach Orbisu i Wagons Lits Cook.

Koszt przejazdu, wraz z licznemi udogodnieniami w Warszawie, wynosi 15.40 zł. Przypominamy, że pociąg odjeżdża w sobotę, dnia 18 b. m. o godzinie 21.30 i zabawi w Warszawie dwa dni.

Celem umożliwienia mieszkańcom Karpat odwiedzenia Lwowa, organizuje Liga Popierania Turystyki pociąg popularny, ze Stanisławowa, Stryja i Borysławia do Lwowa.

Bilety są do nabycią w stacjach wyjazdu i w biurach podróży Orbis, a cena ich wynosi:

Stanisławów 5.60 zł., odjazd 7.37.
Stryj 3.80 zł., odjazd 8.23.
Borysław 5.60 zł., odjazd godz. 6.37.
Wycieczki zabawią cały dzień we Lwowie, skąd odjazd późnym wieczorem.

Na dzień 26 kwietnia, cała Tarnopolszczyzna, ma możność odwiedzenia Lwowa pociągiem popularnym Ligi Popierania Turystyki. Koszt przejazdu dla Tarnopola 6.20, dla Złoczowa 3.60 zł. Bilety w stacji kolejowej i biurze Orbis.

ROZKOSZNY BUDUAR PANI

przepojony jest oszałamiającym, słodkim zapachem! Pachnie bielizna pani, jej suknie i drobiazgi, należące do niej — fala czarownej woni upaja nas i rozmarza... Tak pachnie woda kwiatowa FORVIL CINQ FLEURS, PARIS, pozostawiając zawsze trwałe, nieprzemijające wrażenie, nieocenione przy kosmetyk każdej wytwornej pani.

Prezenty ślubne w pałacu Bourbon-Parma

W ubiegły czwartek odbył się we Wiedniu w kościele Minorytów ślub księżniczki Alicji Bourbon-Parma i infanta księcia Alfonsa de Bourbon. — Dziewiętnastoletnia księżniczka, która się wychowywała w klasztorze Sacré-Coeur, z żalem opuszcza Wiedeń, by zamieszkać z małżonkiem wspaniały pałac Bourbon w Paryżu.

Część wspaniałych prezentów ślubnych, ofiarowanych młodej parze przez wszystkie niemal dwory europejskie, została odesłana wprost do Paryża. Temsamem kolekcja upominków, złożonych w pałacu Bourbon-Parma przy ulicy Metternicha we Wiedniu nie jest kompletnia, niemniej prezentuje się imponująco, przedstawiając wysoką wartość artystyczną. Wspaniały srebrny serwis do herbaty na 24 osoby jest darem rodziców panny młodej, ks. Elic Bourbon-Parma i jego małżonki. Były król hiszpański ofiarował młodej księżnie piękny medaljon bryłantowy na szyję, zaś panu młodemu przeznaczył kilka wartościowych przedmiotów artystycznych do nowego mieszkania. Od rodziców małżonka, infanta Don Carlosa i Ludwiki — z domu księżniczki Orleanu — otrzymała panna młoda — w kości słoniowej wykonaną — miniaturę ks. Alfonsa, arcydzieło francuskiego mistrza Toupier. Podczas ceremonji ślubnej miała księżniczka Alicja na szyji kosztowną podwójną kolję pereł, zamkniętą ornamentem z brylantów, z olbrzymim soliterem pośrodku, który jest upominkiem ślubnym od młodego małżonka.

Infantka Eulalja ofiarowała księżniczce piękną branzoletę, zaś arcyksiążę Fryderyk luksusowy neseser podróżny z czerwonej skóry, zawierający srebrne utensylja toaletowe. Arcyksiężniczki Gabryjela, Krystyna i Henrietta obdarowały siostrzenicę wysokiej wartości „couvre-lit", kapą na łóżko z antycznych koronek sporządzoną. Rodzeństwo panna młodego wybrało dla nowej szwagierki nowoczesny zegar-kalendarz, wskazujący równocześnie godzinę, dzień i miesiąc, a nakręcany raz na ośm dni. — Mołdziutkie księżniczki i książęta Bourbon-Parma złożyli się na wspaniałego srebrnego lisa, który młoda księżna włożyła na szyję, udając ię w podróż poślubną.

Pamiętajmy, że *„Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.*

OCHRONA ZABYTKÓW SZTUKI HUCULSKIEJ

Stanisławów, 16. 4. (Tel. wł.) Urząd Wojewódzki w Stanisławowie jako władza konserwatorska zakwalifikował ostatnio szereg budowli w stylu huculskim do grupy zabytków, podlegających ochronie ustawowej. M. in. stwierdzono wartość zabytkową cerkwi filjalnej z 18 wieku pod wezwaniem św. Dymitra w Tatarowie, jako charakterystyczny typ budownictwa drzewnego wraz z obok stojącą dzwonnicą, ogrodzeniem i figurą Męki Pańskiej. Ponadto uznano za zabytek starą dzwonnicę z 18 wieku przy cerkwi parafjalnej w Mikuliczynie wraz z dzwonnicą.

Nadanie charakteru zabytku pociąga za sobą ten skutek, że odnośne przedmioty, oprócz innych ograniczeń ustawowych, nie mogą być przerabiane bez zezwolenia odpowiednich władz.

BUDOWA SZKÓŁ W POWIECIE NADWÓRNIAŃSKIM

Stanisławów, 16. 4. Z nastaniem sezonu budowlanego przystąpiono na terenie pow. nadwórniańskiego do budowy wzgl. wykończenia szeregu publicznych szkół powszechnych.

W obecnej chwili na ukończeniu znajduje się budowa 7-io klas. szkoły w Delatynie. W trakcie budowy są szkoły w Mołotkowie, Hwoździe, Zarzeczu n. Prutem, Osławach Białych i Hucie. Projektuje się również budowę szkoły w Worochcie. Z uwagi na uzdrowiskowy charakter Worochty budynek będzie też odpowiednio dostosowany do wyglądu miejscowości.

ROZWÓJ OKRĘG. TOW. ROLN. W STANISŁAWOWIE

Stanisławów, 16. 4. (Tel. wł.) Akcja O. T. R. na terenie pow. stanisławowskiego ostatnio ożywiła się znacznie. Zreorganizowano Kółka rolnicze w Chorostkowie, Pasiecznej, Tyśmienicznach, Komarowie-Ostoi, Jezupolu, Zygmuntówce i Pacykowie. Założono nowe Kółka rolnicze w Uzinie, Bednarówce, Uhrynowie Dolnym i Kozinie. Ponadto zaczęto budowę domów Kółek rolniczych w szeregu miejscowości.

Zaznaczyć należy, że O. T. R. pracuje ściśle z Wydziałem powiatowym w Stanisławowie, oddając wielkie usługi w podnoszeniu kultury gospodarstw rolnych w pow. stanisławowskim.

BEZCZELNI ZŁODZIEJE KWIATÓW Z GROBU

Łańcut, 16. 4. (Tel. wł.) Onegdaj p. B., wdowa po znanym kupcu w Łańcucie, złożyła na grobie swego męża wiązankę fiołków, poczem oddaliła się w kierunku bramy cmentarnej. Ponieważ jednak spostrzegła, że koło grobu jej męża kręcą się państwo D., wróciła z powrotem, jednak fiołków już nie znalazła. Zawiadomiona policja znalazła fiołki w kloszu na stole w mieszkaniu p. B.

Wartość Gdyni

Wartość majątku Gdyni, bez portu, parceli niezabudowanych, ulic oraz urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych i oświetleniowych, wynosi ogółem 325.000.000 zł., na co składa się około 500 kamienic i 3—8 piętrowych wartości 150 milj. zł., kilka tysięcy różnych mniejszych objektów wartości 100 miljonów oraz tartaki, składy, magazyny, sklepy z towarem i umeblowanie mieszkań wartości 75 milj. zł.

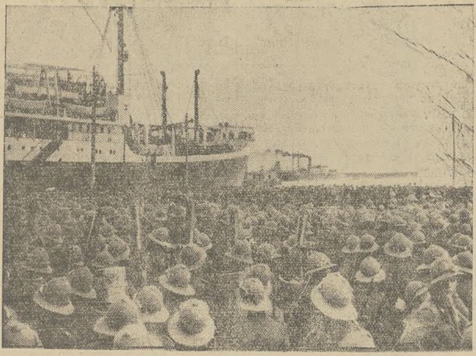
W chwili obecnej Gdynia liczy 82 tys. mieszkańców.

Ostatnie wiadomości z miasta

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Natana Fischa (ul. Kurkowa 2), gdzie skradli nakrycie stołowe i złoty zegarek, wartości około 1.400 zł.

(a) NAPAD NOŻOWCA. Na przechodzącego wczorajszym wieczorem ul. Zółkiewską Stanisława Wirgę ze Zboisk napadł jakiś osobnik i zadał mu ciężką ranę nożem. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego.

Odjazd do Afryki



Z Włoch do Afryki wschodniej odchodzą coraz to nowe transporty wojska. Załadowanie transportów odbywa się przeważnie w Neapolu. Na zdjęciu załadowanie 5.000 żołnierzy, przeznaczonych na front wojenny w Abisynji.

Negus zamierza uciec do angielskiej kolonji Kenya

Rzym, 16. 4. (PAT) Donoszą z Dżibuti, że zwycięski marsz Włochów, którzy zajęli wczoraj Dessie, wywołał olbrzymie wrażenie w Addis-Abebie. Dwór cesarski jest przekonany, że samoloty włoskie zbombardują niebawem pałac Negusa, zwany Ghebi. Na dworcu kolejowym trzymany jest w pogotowiu specjalny pociąg, przeznaczony dla rodziny Negusa, podczas gdy sam Haile zamierza podobno uciekać samolotem do kolonji angielskiej Kenya. Wedle innych pogłosek abisyński następca tronu wysłać miał do Włochów własnych parlamentarzy celem podjęcia rokowań pokojowych. Następca tronu gotów jest jakoby zgodzić się na protektorat włoski nad całem terytorjum Abisynji.

Wedle doniesień z włoskiej kwatery głównej następca tronu znajdował się w Dessie aż do dnia 14 bm. i opuścił miasto w nieznanym kierunku, eskortowany przez tysiąc żołnierzy. W Dessie krąży pogłoska, iż następca tronu zamierza poddać się Włochom, co wydaje się tembardziej prawdopodobne, iż — jak wiadomo — między cesarzem a starszym synem zdawna istniały tarcia, ponieważ Negus zamierzał pozbawić tron swemu młodszemu synowi.

Rzym, 16. 4. (PAT) Dzisiejszy komunikat wojenny marszałka Badoglio, donoszący m. in. o ruchach patroli na froncie południowym, komentowany jest tu jako zapowiedź ofenzywy wojsk generała Graziani'ego, który podjąć miał działania zaczepne bezpośrednio po świętach wielkanocnych przeciw armji rasa Nasibu i Wehib Paszy.

—

Abisyńczycy budują drogi dla Włochów



Na terenie Abisynji, obsadzonym przez Włochów, zatrudniani są w wielkiej liczbie krajowcy. Na zdjęciu uzbrojona w łopaty, widły i oskardy „armja" Abisyńczyków, wyruszająca do pracy pod kierunkiem włoskich instruktorów i inżynierów.

Pościg za włamywaczami na ulicach Łańcuta

Łańcut, 16. 4. (Tel. wł.) Onegdaj w nocy około godz. 2-ej zauważył patrol policyjny, zmierzający z rynku w stronę kościoła parafjalnego, dwóch podejrzanych osobników, manipulujących koło sklepu spożywczego Kolka, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki. Po drodze jednak natknęli się na zdążającego z przeciwnej strony posterunkowego, który usiłował jednego z uciekających zatrzymać. W czasie szamotania opryszek strzelił z uciętego karabinku, jednak chybił, niemniej udało mu się zbiedz. Zarządzona natychmiast obława policyjna doprowadziła do ujęcia zbiegów, którymi okazali się niebezpieczni włamywacze: Władysław Barnat z Czarnej (pow. łańcucki) i Andrzej Kuraś z Łukawca (pow. rzeszowski). Po odstawieniu do aresztów policyjnych Barnat połknął w celach samobójczych dwie agrafki, co jednak jak dotychczas nie zagraża życiu denata.

O tani tytoń dla wsi

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła do dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego z wnioskiem o uruchomienie sprzedaży machorki przedniej w opakowaniach 25-gramowych, jako artykułu masowej konsumcji ludności wiejskiej. Ostatnio ludność wiejska coraz mniej nabywa machorkę przednią w opakowaniu 50-gramowem, gdyż związany z tem jednorazowy wydatek jest dziś dla zubożałego wiejskiego konsumenta zbyt uciążliwy. To też sprzedawcy machorki radzili sobie w ten sposób, że dla przystosowania się do wymagań odbiorców, przepoławiali paczki 50-gramowe, jednakże praktyki te musiały być, zresztą nie bez słuszności, przez zarządzenia władz akcyzowych zakazane.

Pomimo argumentów, przytoczonych przez Izbę, Monopol Tytoniowy odmówił wprowadzenia na rynek machorki przedniej w opakowaniu 25-gramowem, gdyż spowodowałoby to, zdaniem Monopolu, podrożenie produkcji tego gatunku machorki. Dla biedniejszych konsumentów Monopol pozostawia natomiast do dyspozycji papierosy machorkowe „Cienkie" w cenie półtora grosza za sztukę i „Nasze" w cenie 1 i ćwierć gr. za sztukę.

Z Tarnopola

BĘDZIEMY MIEĆ LEPSZE ŚWIATŁO. Od czasu wprowadzenia w Tarnopolu zmiennego prądu, słyszy się tu i ówdzie utyskiwania na to, że jest on gorszy. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, przyczyna kiepskiego światła zostanie wkrótce usunięta. M. Z. E. w Tarnopolu zakupić ma w najbliższych dniach aparat do samoczynnej regulacji, co gdy nastąpi, światło się wyrówna i będzie o wiele lepsze. Brak odpowiednich kredytów nie pozwolił na wcześniejsze sprowadzenie go.

NA DROGI W POW. PODHAJECKIM. Posiedzenie Rady Powiatowej w Podhajcach pod przewodnictwa starosty Sardeckiego, przyjęło budżet na rok 1936/37, zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą 276.669 zł. Największą pozycję stanowią: rozbudowa i utrzymanie dróg w powiecie (138.875 zł.), później dział zdrowia (37.045 zł.), rolnictwo (15.111 zł.) i dział oświatowo-kulturalny (6.000 zł.).

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W TARNOPOLU. Dnia 5 b. m. odbyło się walne zebranie Spółdzielni „Zgoda". Ze sprawozdania wynika, że spółdzielnia idzie coraz lepiej, aczkolwiek posiada dopiero 52 członków uprawnionych. Pochodzi to stąd, że większość członków nie spłaciła jeszcze udziałów, co uskuteczniа się tu b. niskiemi ratami. Towary kupuje się za gotówkę w Kółku Rolniczem lub wprost w Spółdzielni R. P. „Społem". Radę nadzorczą wybrano w osobach: przew. prof. Rogamsy, wiceprzew. dyr. E. Modrzycka, sekr. A. Matusz, członkowie: por. J. Góra, Wł. Maga, W. Paczyński, dr. K. Świrski, J. Trojak, J. Wisiecki. Zastępcy: M. Kierska, J. Kirakowski, M. Fedorowicz. Pod koniec zebrania uchwalono podjąć szeroką propagandę ruchu spółdzielczego celem zainteresowania nim polskiego społeczeństwa na terenie naszego miasta. Równocześnie postanowiono prosić na protektorów: wicewoj. Nieposkulczyckiego, pułk. Paszkiewicza, pułk. Polniaszka, starostę Malickiego, prez. Widackiego, dyr. U. Sk. Terleckiego i dyr. B. P. Voita.

—



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

Już nadeszły na sezon wiosenny i letni
KAPELUSZE w najmodniejszych fasonach i kolorach
Olbrzymi wybór Ceny niskie
ANTONI KAFKA
Lwów, ul. Halicka 4 718

NACZYNIA KUCHENNE
porcelana i szkło
30 niskie ceny — duży wybór
ROMAN KALCZYŃSKI LWOW, UL. HALICKA 21

APARATY FOTOGRAFICZNE
31 i PRZYBORY
Wielki wybór — Niskie ceny
JAN BUJAK LWOW, KOPERNIKA 4 telefon 218-34

Roman Gorgolewski
(dawniej F-a Antoni Kalski)
Handel towarów żelaznych
LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 3. TELEFON 239-70
Poleca w największym wyborze po najniższych cenach. NACZYNIA kuchenne wszelkiego rodzaju, nakrycia stołowe i wyroby nożownicze. NARZĘDZIA rzemieślnicze. OKUCIA budowlane i meblowe etc. 695

ŁÓŻKA żelazne, metalowe, dziecinne i służbowe, siatki do łóżek tapczanów
z fabryki
KONRAD-JARNUSZKIEWICZ, Warszawa
Wyłącznie sprzedaje MARJAN MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6. Tel. 237-72 663

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny, poleca Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5 — (stolarnia i skład w podwórzu). 73

MICHAŁ PISCHNOT
dawniej R. Dittmar, Br. Brünner S. A.
Lwów, pl. Marjacki 9. Tel. nr. 220-04
Fabryka: Dom własny ul. GIPSOWA 30.
Największy skład lamp elektrycznych i naftowych własnego wyrobu. 173
Wszelkie części oświetleniowe i radjowe.
Hurtowny skład wszystkich żarówek.

WŁASNEGO WYROBU!!
KOŁDRY, MATERACE, PODUSZKI, KOCE, BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
POLECA MARJAN MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6
FILJA: GRÓDECKA 81
Przeróbki kołder i materaców uskutecznia się w jednym dniu 663

WALNE ZEBRANIE K. S. „LEGJON". Dnia 4 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego „Legjon" w Tarnopolu, na którem po odczytaniu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorjum temuż, przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: jako prezes radca Koszykowski, jako wiceprezesi: nadkom. Gorczyński, nacz. Spilczyński, sekret. p. Nemeczek, zast. sekret. Urban, skarbnik Mgr. Horodyski, zast. skarb. Piskozub. Członkowie Zarządu: Bukowski, Rudnicki, Witwicki, Myśliński, Mazur i Józef Kucelman

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUD.



Sprawa organizacji XII-tej Olimpjady przez Japonję

Przedstawiciel niemieckiej urzędowej agencji, uzyskał bardzo ciekawy wywiad z przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet - Latour na temat organizacji XII-tej Olimpjady w 1940 roku.

Hr. Baillet - Latour zastrzegł się przedewszystkiem, że jego pobyt w Japonji nie ma znaczenia decydującego dla sprawy powierzenia Japonji organizacji przyszłej Olimpjady. Decyzję w tej sprawie powećmie dopiero Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Hr. Baillet - Latour miał tylko zbadać, czy powierzenie Japonji organizacji tych igrzysk jest wogóle możliwe i czy istnieją odpowiednie warunki dla zorganizowania podobnej imprezy na terenie Japonji.

Pierwsze zagadnienie, które miał zbadać hr. Baillet - Latour, to była kwestja klimatu, t. j. czy klimat w lecie nie wpłynie ujemnie na formę sportowców niejapońskich. Okazało się, że klimat nie będzie przeszkodą dla pobytu zagranicznych sportowców w Japonji. Pozostaje tylko kwestja ustalenia, jaki miesiąc jest najbardziej odpowiedni dla organizacji Olimpjady w Japonji.

Drugą sprawą była kwestja organizacji Igrzysk Zimowych. Organizacja tych ostatnich zawodów jest bardzo trudna, nawet na terenie Europy (poza krajami północnemi), tembardziej, że przyjazd do Japonji jest połączony z bardzo wielkiemi kosztami. — Jak się okazało, Japonja posiada jednak zupełnie dobre warunki nawet dla organizacji Igrzysk Zimowych.

Trzeciem zagadnieniem była kwestja kosztów podróży. Dla wszystkich prawie krajów wchodzących w rachubę, wyjazd do Japonji jest połączony z olbrzymiemi kosztami. — Chodziło zatem o uzyskanie od Japonji podobnej gwarancji finansowej, jaką w 1932 roku udzieliły Stany Zjednoczone Olimpijczykom. I ta sprawa ma być rozwiązana pomyślnie: Japonja ma częściowo pokryć koszta przejazdu poszczególnych ekspedycyj, zwłaszcza, że rząd japoński oficjalnie postanowił udzielić Japońskiemu Komitetowi Olimpijskiemu jak najdalej idącego poparcia finansowego.

Czwarte pytanie dotyczyło kwestji urządzeń sportowych. Hr. Baillet - Latour przekonał się naocznie, że Japonja posiada wszelkie potrzebne urządzenia sportowe nawet dla organizacji podobnie gigantycznej imprezy, jak Igrzyska Olimpijskie. Hr. Soejima, przedstawiciel Japońskiego Komitetu Olimpijskiego, zakomunikował zresztą oficjalnie, że Japonja wybuduje szereg dalszych urządzeń, a m. in. specjalne wielkie hotele dla sportowców.

Sprawą dość trudną do rozwiązania, jest kwestja języka. Japonja przyrzeka w każdym razie wyszkolić specjalny sztab tłomaczy.

Pozostałe kwestje są dość łatwe do załatwienia, tak że ogólnie biorąc hr. Baillet-Latour nie widzi przeszkód dla powierzenia Japonji organizacji XII-tej Olimjady w 1940 roku

ZAWODY KONNE W NICEI, ZOSTAŁY ODŁOŻONE

Międzynarodowe wojskowe zawody konne, które miały się rozpocząć w czwartek w Nicei przy udziale ekip Francji, Hiszpanii, Czechosłowacji, Irlandji, Portugalji, Szwajcarji i Polski, zostały odłożone spowodu kilkudniowej ulewy. Wszystkie konie polskiej ekipy, przybyły do Nicei w dobrym stanie.

ANGIELSCY PIŁKARZE PRZYJADĄ DEFINITYWNIE DO POLSKI

W czwartek odbyła się w Londynie, w lokalu znanego angielskiego klubu pierwszej angielskiej ligi zawodowej Chelsea konferencja, w której wzięli udział delegaci krakowskiej Wisły, red. Obrubański i red. Hauptman, oraz kierownik klubu Chelsea, Knighton. Na konferencji ustalono definitywnie warunki, na zasadzie których Chelsea przybędzie na dwa mecze do Polski. — Pierwszy mecz odbędzie się dnia 23 maja, w miejscu jeszcze nie ustalonem. Drugi mecz odbędzie się dnia 24 maja w Krakowie, w ramach uroczystości jubileuszowych Wisły. Będzie to pierwszy występ angielskiej drużyny piłkarskiej w Polsce niepodległej.

ROTHOLC I KAJNAR NIEDOPUSZCZENI DO MISTRZOSTW POLSKI

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego, zajmował się na ostatniem posiedzeniu sprawą ewentualnego, dodatkowego zgłoszenia do mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi, olimpijczyków Rotholca i Kajnara, którzy, jak wiadomo, nie zostali zgłoszeni przez zainteresowane okręgi. Ze względów statutowych Polski Związek Bokserski, postanowił nie dopuścić ich do udziału w mistrzostwach Polski.

HEBDA WYELIMINOWANY W ATENACH

W czwartek odbyły się półfinały międzynarodowego turnieju tenisowego w Atenach.

Hebda został pokonany przez Jugosłowianina Punceca w 4-ch setach 4:6, 6:4, 6:1.

Gentien (Francja) wygrał z Nicolaidesem 8:10, 6:3, 7:5, 6:4.

Pozatem Palada (Jugosławja) przegrał niespodziewanie z Francuzem Journu 2:6, 4:6.

W półfinale gry podwójnej pań, para polsko - angielska: Jędrzejowska - Yorke, pokonała parę Xydis - Lenos 6:0, 6:3.

W drugim półfinale gry pojedyńczej pań, Dunka Sperling, wygrała z Angielką Yorke 6:0, 6:2.

Pozatem z okazji uroczystości jubileuszowych 40-lecia ateńskiego klubu tenisowego, odbyły się uroczystości w obecności króla Jerzego, następcy tronu, członków rządu i t. d. W ramach tych uroczystości, odbyły się mecze pokazowe w historycznych strojach tenisowych z r. 1895. Jędrzejowska, grając razem z Francuzem Journu, wygrała z parą grecjo - jugosłowiańską Kenos - Kukuljevic 6:2, 8:6. Gra Jędrzejowskiej spotkała się z żywem uznaniem ze strony zgromadzonych dostojników. Polacy cierpią spowodu silnych upałów.

PERRY WYGRYWA W GRZE POJEDYŃCZEJ, ALE PRZEGRYWA W PODWÓJNEJ

W czwartek odbyły się w Budapeszcie zawody tenisowe z udziałem pierwszej rakiety świata, Anglika Perry'ego. W grze pojedyńczej panów, Perry wygrał - Szigetim 6:3, 4.6, 6:1, 6:3. W grze podwójnej, para węgierska Szigeti - Gabrowits, wygrała z parą Perry - Drjetomski 3:6, 7:5, 6:3.

SUKNA FABRYK BIELSKICH Ch. Stadler
po cenach fabrycznych Lwów, Jagiellońska 15

Przed zawodami szkolnemi w Anglji



W najbliższych dniach rozegrane będą w Anglji szkolne mistrzostwa w lekkoatletyce, w których mogą brać udział i zagraniczni zawodnicy. Na zdjęciu zaprawa na bieżni.

Sądownictwo i sfery gospodarcze zorganizowały cykl odczytów

Z inicjatywy prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowskiego, sąd i naczelne organizacje gospodarcze na terenie województw południowo-wschodnich: Izba przemysłowo-handlowa i Izba rolnicza — przystąpią do wymiany poglądów na temat strony prawnej aktualnych zagadnień gospodarczych, a w szczególności na temat ingerencji sądownictwa w tych sprawach, z uwzględnieniem wybijających się na czoło spraw przemysłowych, handlowych, rolniczych, upadłościowych itd. Inicjatorom chodzi głównie o wymianę poglądów na temat stosowania prawa przy regulowaniu problemów gospodarczych wszędzie tam, gdzie ingerencja sądu odgrywa dominującą rolę na sprawy gospodarcze.

W dniach najbliższych rozpocznie się cykl odczytów i prelekcyj, w których zabiorą głos najwybitniejsi przedstawiciele prawa, sądownictwa i świata gospodarczego.

Kolejność i terminarz odczytów jest następujący: dnia 21 kwietnia b. r. dosław Honzatko: „Prawo na tle obecnych stosunków gospodarczych", dnia 28 kwietnia b. r.: sędzia Sądu okręg. dr. St. Lisowski: „Obowiązki kupca rejestrowego wobec sądu rejestrowego", dnia 5 maja br.: wicedyrektor Izby przem.-handl. dr. Michał Jasiński: „Zasady obecnej wymiany towarowej z zagranicą", dnia 12 maja b. r. sędzia Sądu okręgowego Jan Wasyłyk: „Postępowanie upadłościowe i układowe oraz jego skutki majątkowe", dnia 19 maja b. r. mgr. Józef Baczyński z lwowskiej Izby rolniczej: „Zagadnienia oddłużeniowe rolnictwa".

Odczyty będą się odbywać w sali plenarnych posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie o godz. 19.

Powyższa inicjatywa znalazła wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych i w kołach sądowych, zwłaszcza wśród młodszych przedstawicieli sądownictwa. Na odczytach i prelekcjach będą obecni sędziowie, asesorowie i aplikanci.

PRZYPOMINAMY
że codziennie
zamawiać można
DZIENNIK POLSKI

Ucieczka z zakładu obłąkanych

Kierownictwo zakładu dla obłąkanych w Oregen we Francji skonstatowało onegdaj z przerażeniem brak ośmiu pensjonarjuszy, którzy jako nieuleczalnie chorzy, przebywali w zakładzie od wielu lat. Opuściwszy przytułek potajemnie, chorzy rozbiegli się po miasteczku i nie powrócili na noc. Trzech z nich opuściło miasto i udało się w niewiadomym kierunku.

Śledztwo w tej sprawie wykazało, że obłąkani podsłuchali konferencję lekarzy, w trakcie której jeden ze specjalistów psychjatrów oświadczył się za „eutanazją", czyli za usypianiem nieuleczalnie chorych przy pomocy chloroformu w takiej dawce, by z niego nie mogli się obudzić. Nazwa ta, etymologicznie oznacza „dobrą śmierć". Teorja o eutanazji była już nieraz przedmiotem wielu dyskusyj i debat. Jej zwolennicy żądają udzielenia lekarzowi prawa zabijania bezbolesnego pacjentów w niektórych wypadkach chorób ciężkich i nieuleczalnych.

Temu problemowi moralnemu i społecznemu staje na drodze piąte przykazanie boskie: „nie zabijaj".

Wracając do zdarzenia w Oregon, ucieczka obłąkanych została spowodowana podsłuchaniem rozmowy o eutanazji. Chorzy dopytywali się przez dłuższy czas z niepokojem, czy czeka ich śmierć przez zachloroformowanie. Trwoga przed tem „dobrodziejstwem" wygnała ich z przytułku

Z literatury katolickiej

„Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata". Zbiorowy zarys monograficzny. Z niemieckiego przełożył Józef **Birkenmajer**. — Kraków 1935, nakładem Wydawnictwa Ks. Jezuitów, w 8-ce większej 2 tomy (w jednym), str. 325 i 237. Cena 11 zł.

Zamiast dosłownego przekładu, dano — jak słuszna — skrót i nowe opracowanie działu, poświęconego Polsce. W oryginale, który się ukazał przed dwoma laty, całość mieści się w jednym tomie o 387 stronach, z czego Polsce przydzielono 20 stron. Wydanie polskie skurczyło się w części przeznaczonej dla katolickiej literatury niemieckiej, dział natomiast polski rozrósł się aż dziesięciokrotnie i wypełnił cały tom II. Zmieniono też układ, wysuwając na czoło katolicką literaturę francuską, jako stosunkowo najlepiej znaną zagranicą. Zrewidowano bibljografję i tytuły dzieł omawianych w tekście spolszczono dla wygody czytelnika. Redakcji dzieła podjął się literat wiedeński, dr. Otton Forst-Battaglja, on też ocenił literaturę powojenną niemiecką i polską z katolickiego punktu widzenia.

Celem i założeniem książki było wykazanie, że „katolicy nie potrzebują się wstydzić swego plonu literackiego", ponieważ przodują w dziedzinie literatur romańskich, w literaturze flamandzkiej i słoweńskiej, a także w pominiętych na kartach książki literaturach: irlandzkiej i litewskiej. W liryce prawie wszystko, co najwznioślejsze i najsubtelniejsze pochodzi od katolików, a w obrębie powieści zajmują oni również miejsce poczesne, nie mówiąc już o prozie krytyczno - polemicznej. Taką jest teza dzieła, ilustrowana na szeregu mniej i więcej znanych imion w oświetleniu ich dorobku syntetycznem, uwzględniającem to, co istotne i ważne dla całokształtu obrazu, rozpraszającem się wszelako i na drobne miejscami szczegóły.

Poziom opracowania nierówny, jak w każdem dziele zbiorowem. Jednolitości spojrzenia i metody ujęcia rzeczy darmo szukać. Większość literatur oceniono w sposób feljetonowy, nie można zatem przykładać tu miary naukowej. Najlepiej i prawie wyczerpująco wypadła charakterystyka literatury niemieckiej. Piśmiennictwo krajów iberyjskich potraktowano łącznie, wciągając także Amerykę hiszpańską i Brazylję. Skandynawję reprezentują tylko dwa nazwiska: Joergensen i S. Undset. Nieźle wypadł obraz literatur południowo - słowiańskich.

Bibljograficzne notatki zawierają sporo luk, gdy chodzi o wykaz istniejących tłumaczeń polskich. Tej strony dzieła należało w interesie naszego czytelnika lepiej dopilnować. Inna rzecz, że z nawału pisarzy katolickich, omawianych na kartach dzieła, zaledwie znikomy procent dostępny jest w przekładach polskich. Można być niezgorszym znawcą bieżących nowości beletrystycznych, a o wielu tu spotkanych nazwiskach i tytułach nie słyszeć nawet z drugiej ręki. Znajomość obcej literatury katolickiej znajduje się u nas jeszcze w powijakach i dlatego rodzaju zbiorowy zarys będzie dla wielu prawdziwą rewelacją. Ciekawi jesteśmy, czy choć kilku autorów tej kategorji znajdzie teraz w Polsce tłumaczów i — nakładców. Drogą do ich poznania w każdym razie utorowano.

Najwięcej zastrzeżeń wymaga tom II., przedstawiający udział Polski w twórczości katolickiej. Jeśli już w ujęciu niemieckiem, na przestrzeni jednego z czemś arkusza, wywołał sprzeciw ks. Cieszyńskiego („Roczniki Katol." XIII., 428), który odmawia autorowi ostrożności w doborze i kwalifikacji katolickiej pisarzy, gani wyrozumiałość zbyt łatwowierną, — to cóż dopiero powiedzieć w tak obszernem traktowaniu w tomie II. autorów, stojących wobec Kościoła w stosunku bardzo dalekim, czysto formalnym przynależności metrykalnej, albo nawet żadnym? Albo — albo: albo się przyjmuje kryterja dogmatyczno - moralne katolickie i próbuje krytyki ściśle moralistycznej, albo zostaje się na gruncie zwykłego, otwartego liberalizmu. Tymczasem dr. Battaglja chciałby obie strony zadowolić i w rezultacie nie zadowoli nikogo. Siedząc w Wiedniu, zbyt mało się orejentuje w ukształtowaniu literackiem obozu katolickiego, by jemu jako przewodnikowi można to było zaufać. Jego optymizm gotów wielu raczej na manowce sprowadzić. Nie należy każdego teisty zaliczać odrazu do katolików, czego autor nie waha się zresztą czynić i wobec kilku protestantów. Na 116 autorów, których przysądza katolicyzmowi, istotnych katolików będzie ledwie połowa, z czego poetów i beletrystów tylko 36.

Wprawdzie autor się zastrzega, że „pragnąłby uniknąć uzurpowania tych dzieł twórczych, które stoją poza Kościołem" (II., 141), niemniej obietnicy nie dotrzymuje. W zapędzie idzie nawet tak daleko, że szczerych akcentów chrześcijańskich doszukuje się u — Tuwima i Anatola Sterna! Klasycznym dowodem zawodności autorskiego krytycyzmu jest entuzjastyczna pochwała religijności i cnoty — Zegadłowicza...

wicza.

LAMBDA

...program radjowy

SOBOTA, DNIA 18 KWIETNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna. c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw — przeprowadzi red. T. Fabjański. 12.25 (Lw.) „Przyroda w muzyce" — (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 Trio Salonowe Polskiego Radja. 15.00 „Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Koncert chóru Eryana i J. Popławskiego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko historyczne dla młodzieży p. t. „Kiliński". — 16.45 „Kiliński" — odczyt. 17.00 „Cała Polska śpiewa". 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych roślin": „Krokus". 17.50 „Mówimy o prowincji". 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Kalenkiewicz — śpiew, Stanisław Nawrocki — fortepian. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.00 (Lw.) „Biolog o dzisiejszej kulturze, a degeneracja człowieka" — wygłosi ks. dr. Jan Stepa, prof. U. J. K. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Wiadomości sportowe. 19.25 Przemówienie naczelnego Dyrektora Polskiego Radja Romana Starzyńskiego, z okazji 10-lecia Polskiego Radja. 19.30 Pogadanka aktualna dr. M. Stępowskiego. 19.45 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni łódzkiej. 20.30 Koncert w wykonaniu Ign. Paderewskiego — (płyty). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Na polską nutę". 21.30 Wydział Muzyczny P. R. zaprasza wszystkie radjosłuchaczów na ucztę, z okazji 10-lecia Polskiego Radja, która odbędzie się na falach wszystkich polskich Rozgłośni. — Menu: a) Wyszukane potrawy, b) Wykwintne dania, c) Wyborowe desery. — Smaczna kuchnia. Szybka obsługa. Doskonała wentylacja. — Własna piwnica obficie zaopatrzona. — Potrawy przyrządzają: Dwie orkiestry P. R. z udziałem wykwalifikowanych sił śpiewaczych i instrumentalnych. Szef kuchni — Zdzisław Górzyński. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Do tańca"! — (płyty).

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POSZUKIWANY mały pokoik z klatki, umeblowany, w cenie 40—45 zł. Listy do Adm. „Pokoik". 1645

4 i 5 POKOJI, komfort, do wynajęcia. — Romanowicza 11. 1613

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, wynajmę zaraz. Supińskiego 3. Dozorca. 1644

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, wysoki parter, od 1 maja. Oglądać 11—15, trzy pokoje, kuchnia, komfort, II. piętro, zaraz do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. 1646

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla panów. Tarnowskiego 94. Telefon 294-46. 1643

TRZYPOKOJOWE, kuchnia, łazienka, zremontowane, na parterze, do wynajęcia. Potockiego 54, dozorca od 12 do 17 godz. 1642

DWA POKOJE komfortowe, kuchnia, do wynajęcia. Czynsz niski z góry. Węglińskich 15 — Kwiatkówka. 1647

POKÓJ Z KUCHNIĄ, przedpokojem, łazienką, do wynajęcia, Grochowska 45. 1650

DO WYNAJĘCIA 4 duże pokoje, komfort, czerwiec, oglądać 12—14 — Kopernika 42 a I. 1654

3-POKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe, do wynajęcia — Grochowska 45. 1651

6 DUŻYCH, słonecznych pokoji, kuchnia, komfort. II. p. Romanowicza 3. 1580

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje, kuchnia, słoneczne, elektryka. Wiadomość Kleparów, Durskiego 10. 1648

DO WYNAJĘCIA mieszkania pełnokomfortowe 1-pokoj. przy ul. Stryjskiej, 2 i 3-pokojowe przy ul. Małachowskiego 2. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z. U. S. we Lwowie, ul. Brajerowska 16, tel. 233-34. 774

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Zielona 7/I. oficyny. 1657

5 POKOI, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 1660

SŁONECZNE 3 pokojowe mieszkanie, pełny komfort. Głowińskiego 19 (boczna Piekarskiej). 1653

CZTEROPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie, II. piętro. Wincentego Pola 8. 1652

6 POKOJI, komfort, na mieszkanie lub biura, tanio. Batorego 32. 1184

DWUPOKOJOWE mieszkania wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka) m. 3. 1659

4 POKOJE, przedpokój i t. d. komfort, I. piętro, Kochanowskiego 52. Wiadomość, tel. 110-12, 2—4. 1662

POKÓJ komfortowy, utrzymanie — dwom osobom wynajmę. — Kochanowskiego 15, drzwi 5. 1661

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje **HANAK** Lwów, Piłsudskiego 21, p. I.

Marjan Kafka przedtem A. Szkowron, **Lwów, Kopernika 3** Tel. 226-72 — poleca: kawę paloną, herbatę, kakao, czekolady, cukry, keksy, herbatniki, biszkopty, pierniki, miód, migdały, rodzynki oraz wszelkie korzenie. Codziennie świeże masło Spasów dwór. 714

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7, (dawniej „Jot-Es") 45

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany. **M. MARECKI** Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

WOLNE POSADY

AKWIZYTORZY — inkasenci branży księgarskiej na pensję i prowizję potrzebni. Fachowość niekonieczna. Listy pod „200" do Adm. 1656

POTRZEBNY drogerzysta Polak-chrześcijanin na prowincję, celem założenia drogerji. Poparcie władz miejscowych zapewnione. Kapitał zakładowy około 3.000 zł. konieczny. — Informacje w T-wie „Samoobrona", Lwów, Koralnicka 2. 1655

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

MOTOCYKLE, samochody, kupno, sprzedaż, komis, zamiana. Autosport, Lwów, Słowackiego 2. 762

RÓŻNE

PENSJONAT „HANUSIA" w Truskawcu, do wydzierżawienia. — Zgłoszenia na miejscu lub Lwów, ul. Piekarska 5, m. 4. 1649

KATOLICKA



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł"**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski higjeniczne, solidnie i tanio oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

„CZYSTOŚĆ" odnawia stare sufity, ściany malowane, tapetowane, sposobem „Fenomenal", telef. 259-17. 616

Telefon 247-92



OGŁOSZENIE w DZIENNIKU POLSKIM

to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.